Środa, 17 lutego 1937 - Nr. 39
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Z Kongresu Eucharystycznego w Manili



Do Manili na Filipinach przyjechał na Kongres Eucharystyczny również legat papieski, kard. Dougherty z Filadelfii

Król Jerzy VI z małżonką występują już oficjalnie



W sobotę, po raz pierwszy angielska para królewska oficjalnie wzięła udział w uroczystym poświęceniu nowego domu ludowego w Londynie

Mamy już dosyć swarów, kłótni, rozbicia, musimy zjednoczyć się, zespolić — bo tylko

W jedności siła!

W dniu 24-ym maja 1936 roku Marszałek Edward Śmigły-Rydz powiedział: „...hasłem, które może być pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski...“

Zostało więc rzucone hasło wielkie. Hasło, które trafiło do serc i umysłów społeczeństwa, zaczęło te umysły przenikać, drążyć... I pod wpływem tego hasła poczęło się budzić w nas

ZROZUMIENIE KONIECZNOŚCI KONSOLIDACJI,

poczęło się budzić poczucie **s o l i d a r n o ś c i, w s p ó l n e j o d p o w i e d z i a l n o ś c i** za przyszłość Państwa, za jego rozwój i potęgę.

Na to, by bronić się skutecznie, Polska musi być silna, a tylko w jedności jest przecież siła...

Tak więc hasło obrony Polski wydobyło na jaw powszechną, podświadomie już oddawna odczuwaną potrzebę

ZJEDNOCZENIA, ZESPOLENIA

dążeń i wysiłków całego narodu.

Potrzeba ta zaś jest tym silniejsza, że nietylko mamy już wspólną płaszczyznę, na której — bez względu na nasze przekonania, wiek czy zajęcie — możemy uzgadniać nasze wysiłki, ale że dosyć dotkliwie odczuwaliśmy okres rozproszkowania, jaki ostatnio przeżywaliśmy.

Naszym udziałem był okres rozbicia, rozterek i wątpliwości. Jedni z całym c y n i z m e m stare prawdy podciągają pod nazwę wytartych frazesów, inni poza napuszoną treścią tego, w co jeszcze tak niedawno ślepo wierzyli, instynktownie poczynają

WYCZUWAĆ PUSTKĘ,

która ich mrozi, jeszcze inni z uporem wartym lepszej sprawy, za wszelką cenę u s i ł u j ą g a l w a n i z o w a ć trupa...

Rozbieżne były cele, rozbieżne wysiłki, nie zestrzelone w jedno potężne ognisko i dlatego tak wiele z tych wysiłków poszło na marne, tak wiele trudu okazało się niepotrzebne, bezużyteczne, jałowe. A jesteśmy zbyt młodym Państwem, zbyt wiele mamy przed sobą do zrobienia, byśmy pozwolić sobie mogli **na marnowanie, bezużyteczne szafowanie wysiłkami i zamierzeniami.**

Tym bardziej, że na tle tych nurtujących nas rozbieżności rodziły się wykrzywienia idei i dogmatów, niezrozumienie nieraz rażące potrzeb Państwa i narodu.

A przecież właściwe

ZROZUMIENIE POTRZEB SWEGO PAŃSTWA

— to zdanie egzaminu przez naród. Ze zrozumienia bowiem tych potrzeb płynie umiejętność ich realizowania. To też zrozumienie polskiej racji stanu pociąga za sobą jako skutek nieuniknicny umiejętność podporządkowania jej nie tylko swoich myśli, ale i swoich wysiłków.

Na szczęście okres rozbicia i rozproszkowania nie jest nigdy trwały. Jest stanem przejściowym, gdy jedne formy organizacyjne przeminą, a inne jeszcze nie powstały.

Mamy już dosyć swarów, rozbicia. **Chcemy się zjednoczyć, zespolić wokół jednego, wspólnego dla nas wszystkich i dla wszystkich jednako drogiego celu: obrony Polski.** W realizowaniu zaś tego celu — jak to powiedział Marszałek Śmigły-Rydz — **„Nie ma wyboru, trzeba sobie powiedzieć: — musisz stanąć tu w szeregu obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem!...“**

Kabe.

Na polowanie w Białowieży

przybył premier pruski gen. Goering

(ch) **Warszawa**, 16. 2. (PAT). Dziś rano pociągiem berlińskim przybył do Warszawy **premier pruski gen. Herman Goering, celem wzięcia udziału w polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży,** na zaproszenie Pana Prezydenta R. P.

Panu premierowi Goeringowi towarzyszą: sekretarz stanu **Koerner** oraz adiutanci pp. **von Menthe i Scherping.**

Goście berlińscy udadzą się do Białowieży dziś w nocy.

O godz. 11-tej premier Goering przyjęty został przez P. Prezydenta Rzplitej, o godz. 12.30 przez p. premiera gen. Sławoj - Składkowskiego, a o godz. 13-tej podejmowany był obiadem przez p. wiceministra Szembeka.

Prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska **Greiser** przybędzie do Białowieży później, prawdopodobnie w końcu lutego. W Białowieży bowiem odbędą się polowania w dwóch turnusach — w nadchodzącą środę i czwartek i w końcu lutego.

W godzinach popołudniowych **przyjął premiera Goeringa Marszałek Śmigły - Rydz.**

Wieczorem **ambasador von Moltke** podejmował premiera Goeringa obiadem.

Silnica wylała

Przedmieścia Kielc pod wodą

Kielce, 16. 2. (PAT). Padający przez cały dzień drobny deszcz spowodował **wylew przepływającej przez Kielce rzeczki Silnicy.** W okolicy **Pakosza** dolnego wezbrana rzeczka wylała, zalewając okoliczne domy, mosty i drogi. Na pomoc powodzianom zawezwano straż pożarną.

Na Wiśle w województwie kieleckim poziom wód w godzinach wieczornych podniósł się znacznie. O ile deszcz nie przestanie padać, może powstać niebezpieczeństwo powodzi. Z innych stron województwa kieleckiego donoszą również o wezbraniu rzek, których poziom stale wzrasta.

Problemy morskie

Programowe przemówienie min. Romana na komisji senackiej

Warszawa, 16. 2. (PAT.) P. minister ROMAN, zabierając głos w trakcie debaty nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu, w komisji senackiej oświadczył na wstępie, iż chciałby zająć się nieco szerzej zagadnieniem, które ma coraz wyraźniej charakter kluczowy w naszym systemie gospodarczym — mianowicie PROBLEMEM MORSKIM.

Poważne rezultaty

Stanęliśmy już od szeregu lat zdecydowanie na wybrzeżu morskim, osiągając dzięki wysiłkom Państwa i całego narodu poważne rezultaty w sensie zorientowania naszego handlu w kierunku morskim — mówił minister. Zagadnienie to, wielce zaniedbane w dziejach dawnej Rzeczypospolitej, stało się jednym z naczelnych Polski Odrodzonej.

Już w pierwszych latach niepodległości nasze emigracja zamorska podjęła dużą pracę na tym polu, angażując poważne sumy w subskrypcji drobnych kapitalistów Polaków. Niestety, wysiłki poszły na marne, statki przeszły w obce ręce. Przeżywaliśmy okres wyraźnego defetyzmu w tej dziedzinie, ulegając wrażeniu, iż nie zdołamy odrobić dystansu inicjatywy innych państw morskich. Przełamanie tego defetyzmu jest dziełem rządów Marszałka Piłsudskiego, które śmiało wzięły inicjatywę w swe ręce.

Pionierska praca Państwa w żegludze

Inicjatywa prywatna nie zdołałaby wskutek wspomnianych nastrojów zmobilizować poważniejszych sum pieniężnych. ETATYZM W NASZEJ ŻEGLUDZE MORSKIEJ, to nie rezultat doktryny, lecz właściwe załatwienie palącej sprawy. 90 procent tonażu polskiej marynarki handlowej stanowi własność państwową. Pozostałe 10 procent tonażu należy do firmy „Polskarob", będącej emanacją koncernu węglowego „Robur".

Nie należy uważać — ciągnie minister — by udział Państwa w polskiej marynarce handlowej miał stać się jedyną formą naszej przedsiębiorczości żeglugowej. Po pokonaniu pierwszych trudności na tym polu przez pionierską pracę państwa, kapitał prywatny może i powinien ujawnić bezpośrednie zainteresowanie dla tej dziedziny pracy. Pomimo jednak, iż obecnie powstają niewątpliwie REALNE MOŻLIWOŚCI ZAANGAŻOWANIA SIĘ PRYWATNEJ INICJATYWY W ŻEGLUDZE, musimy w dalszym ciągu kontynuować rozbudowę naszego tonażu dotychczasowymi sposobami — przez państwo.

Potrafimy pracować na morzu

Dotyczy to w pierwszym rzędzie naszych REGULARNYCH POŁĄCZEŃ PASAŻERSKO - EMIGRACYJNYCH I TOWAROWYCH. W chwili obecnej mamy już na tym polu pewien pozytywny dorobek. Eksploatujemy już 15 połączeń regularnych, łączących Gdynię i Gdańsk z portami Europy, Ameryki i Azji. Praktyka nasza na liniach tych wykazała, że potrafimy pracować na morzu nie gorzej, niż stare morskie narody. Nasze transatlantyki zdobyły prawdziwe uznanie turystów nie tylko polskich, ale i międzynarodowych. Musimy zdążać do zastąpienia własnym tonażem statków obcych, które dziś polskie przedsiębiorstwa wydzierżawiają dla obsługi eksploatowanych linij; musimy należycie zinwestować szereg linij, obsługiwanych przez tonaż tymczasowy.

Nie należy tego rozumieć — oświadczył minister — abyśmy mieli ambicję objęcia całych obrotów naszego handlu morskiego pod banderą własną. Dążeniem naszym jest tylko być równym między równymi. WSPÓŁPRACA BANDER obcych z naszym handlem morskim jest naturalna, pożądana i objektywnie wartościowa. Udział obcych bander w polskim obrocie jest dzisiaj bardzo poważny, przy rosnących stale obrotach naszego handlu morskiego. Obce bandery obsługują przeszło 9/10 przeładunku portów. Nikt w tych warunkach nie może się dziwić, że będziemy konsekwentnie zdążali do zwiększenia naszego własnego udziału w obsłudze transportowej naszego handlu morskiego i naszego ruchu pasażersko - emigracyjnego do granic, uzasadnionych naszą prężnością ekonomiczną.

Gdynia i Gdańsk bazowymi portami Europy

DOSTĘP DO MORZA NIE MOŻE POZOSTAĆ DLA NAS ODERWANYM PROBLEMEM EMOCYJ PATRIOTYCZNYCH, lecz będzie stale rozwijał się jako CZYNNIK AKTYWIZOWANIA NASZYCH SIŁ SPOŁECZNO - GOSPODARCZYCH. Aspiracje i interesy polskiego handlu morskiego zmierzają wyraźnie w kierunku wywalczenia dla Gdyni i Gdańska równorzędnego stanowiska w stosunku do innych portów t. zw. bazowych w Europie.

Rozwój naszej marynarki — to problem stoczni

Zagadnienie rozwoju naszej marynarki handlowej — oświadcza dalej minister — nie może być odłączone od problemu budownictwa okrętowego, a więc od problemu stoczni. Doniosłości tego problemu nie potrzeba szerzej uzasadniać, jednak problem stoczni zawisły jest funkcjonalnie od wielkości i komasacji zamówień, czyli od programu inwestycyj oraz od technicznego przygotowania stoczni. Sprawa ta jest przedmiotem głębokich studiów, na których linii znalazł się znany FAKT REORGANIZACJI STOCZNI GDYŃSKIEJ.

O ludzi morza

Jest jeszcze jedna wielka dziedzina, wymagająca szeroko rozplanowanych prac, o wielkim podobieństwie z inwestycjami technicznymi. Jest to dziedzina pracy nad wyszkoleniem i wychowaniem człowieka pracy morskiej.

Najbardziej bezpośrednią potrzebę szkolenia oficerów marynarki handlowej pełni PAŃSTWOWA SZKOŁA MORSKA W GDYNI, mająca za sobą kilkanaście lat pracy i doświadczenia. W bieżącej sesji parlamentarnej szkoła ta otrzymuje podstawy prawne w odrębnej ustawie. Państwowa Szkoła Morska kładzie wielki nacisk na dyscyplinę moralną swych wychowanków, na wyrobienie w nich ducha obywatelskiego, oraz na praktyczne poznanie obowiązków zawodu. Rozwój żeglugi pod banderą narodową stwarza coraz szerszy rynek pracy dla ludzi, umiejących poświęcić się tego rodzaju pracy. Dużej wagi jest zagadnienie zabezpieczenia Polsce rezerwy sił inżynierskich. Obok wykształcenia teoretycznego, które w tej dziedzinie dają politechniki z politechniką gdańską na czele, podjęte zostały prace nad zabezpieczeniem dla studentów, wzgl. absolwentów studiów okrętowych lub mechanicznych praktyk morskich na statkach i na stoczniach.

Handel morski — ekspansja morska

Mówiąc o żegludze, p. minister z naciskiem podkreśla, iż to wielkie zagadnienie nie zamyka się w momentach finansowych lub technicznych wysiłków inwestycyjnych. Mamy i możemy mieć doskonałe statki, dobre załogi itd., ale to stanowić będzie dopiero część tego zadania, któremu na imię — handel morski, ekspansja morska. Wielkie znaczenie dla rozwoju żeglugi ma stanowisko sfer gospodarczych, które powinny nauczyć się wykorzystywania posiadanego przez nas instrumentu żeglugi. Porty polskie Gdynia i Gdańsk wykonały w 1936 r. pracę przeładunkową o rozmiarach łącznych 13.371.000 ton. Opierając się na liczbach handlu zagranicznego Polski z okresu dobrej koniunktury i uwzględniając perspektywy wzrostu naszego handlu zewnętrznego, trzeba liczyć się z tym, że W NIEDŁUGIM JUŻ CZASIE PORTY NASZE BĘDĄ MUSIAŁY PRZEPUSZCZAĆ OKOŁO 20 MILIONÓW TON ROCZNIE, a z tranzytem — do 22 milionów ton.

Dalsza rozbudowa Gdyni i Gdańska — koniecznością gospodarczą

Z tych liczb wynika, że dalsza rozbudowa Gdyni a także i Gdańska, jest koniecznością gospodarczą, gdyż nawet obydwa te porty razem nie rozporządzają dostatecznymi rezerwami zdolności przepustowych.

Program gdyński

Jeśli chodzi o Gdynię, to w najbliższej przyszłości wytyczną dla programu gdyńskiego powinna być przede wszystkim praca nad uchwyceniem w swe ręce wszystkich procesów, związanych z transportem i handlu towarów, kierowanych już dziś przez Gdynię, uszlachetnienia tego obrotu oraz organiczne związanie życia gospodarczego portu z życiem zaplecza. Ten sam proces związania zaplecza z portem winien następować w Gdańsku. W społeczeństwie polskim musi wytworzyć się przekonanie, że pozytywną pracą dla związania Gdańska z Polską będą nie takie czy inne rezolucje, wzywające do zachowania naszych praw w Gdańsku, lecz ich dokumentowanie w codziennej pracy i obrona w wypadkach zagrożenia.

Czynnikiem, który może zapewnić Gdyni dalszy rozwój, jest przede wszystkim stworzenie na jej terenie odpowiednio SILNEGO HANDLU. Drugim kapitalnym zagadnieniem jest powstanie tam poważniejszego OŚRODKA PRZEMYSŁU. Wchodzi tu w rachubę przede wszystkim przemysł uszlachetniający.

Zdajemy sobie wszyscy dokładnie sprawę ze znaczenia, jakie dla pomyślnego rozwoju procesów gospodarczych posiada możność oparcia się w kalkulacji handlowej na elementach ściśle określonych i pewnych. Wychodząc z takiego też założenia — oświadcza minister — chociałbym zapewnić życiu przemysłowo-handlowemu wogóle możliwą do osiągnięcia stabilizację warunków pracy. Jako przykład konkretnych posunięć mówca wymienia wniesiony ostatnio do Sejmu projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1-go czerwca 1927 r. o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni.

Administracja i eksploatacja portu

Powracając znów do ZAGADNIENIA PORTU, minister dotyka kwestii form administrowania i eksploatowania portu w Gdyni. Zmiana obecnego stanu rzeczy, a mianowicie usunięcie utrudnień, jakie stwarza dla eksploatacji portu jej prowadzenie w ramach ogólnych zasad administracji państwowej, jest nieodzowne. Jednocześnie jednak musimy dążyć do zachowania koncentracji odpowiedzialności za funkcjonowanie tak ważnego dla całokształtu naszego życia mechanizmu. Nie można zapominać, że port pracuje dla całego kraju i dla swego zagranicznego zaplecza, że jest instrumentem najbardziej bezpośrednio związanym z poważnym działem naszego handlu, a przez to i z problemem bilansu płatniczego, obronnością kraju oraz jego ogólną sprawnością gospodarczą. Zainteresowanie czynnika publicznego w administracji i eksploatacji portu nabiera wobec tego specjalnego wyrazu oraz charakteru.

Rybołówstwo ogarnia coraz dalsze tereny Bałtyku

Następnie p. minister poświęca dłuższy ustęp przemówienia sprawom rybołóstwa morskiego. Rozwój rybołóstwa morskiego — stwierdza mówca — możliwy jest przez skierowanie rybaków naszych na dalsze międzynarodowe tereny wód morskich. Przed rybactwem polskim stanęły dwie uzupełniające się drogi: stopniowe rozszerzanie zakresu działania na dalsze tereny Bałtyku w oparciu o drobnego rybaka i powstanie przedsiębiorstw o charakterze kapitalistycznym dla połowów na Morzu Północnym i dalszych terenach oceanicznych. Próby podjęcia tej myśli, czynione ze strony administracji państwowej, nie mogły dać realnych rezultatów nie wystarczała tu bowiem zachęta, lecz była konieczna istotna pomoc państwa. Dopiero od roku 1928 stało się rzeczą możliwą wszczęcie planowej akcji nad stworzeniem trwałych warunków rozwoju rybactwa. W akcji tej dużą rolę odegrał MORSKI INSTYTUT RYBACKI W GDYNI I STACJA MORSKA W HELU.

Porty rybackie w Jastarni, Helu, Wielkiej Wsi i Gdyni

Podjęto pracę nad zapewnieniem dla statków rybackich dogodnych warunków portowych, wyrazem czego jest budowa portu rybackiego w JASTARNI, rozszerzenie portu w HELU, urządzenie portu rybackiego w GDYNI, wreszcie rozpoczęcie budowy portu w WIELKIEJ WSI. Wydajność całego Bałtyku stanowi zaledwie 3 proc. wydajności wód omywających północne wybrzeża Europy. Na tych więc wodach szukać należy terenów dla polskiej ekspansji rybackiej.

O ile jednak rozszerzenie połowów bałtyckich mogło się odbywać w oparciu o drobnego rybaka, bez zasadniczego naruszenia dotychczasowej struktury gospodarczej naszej ludności rybackiej, to organizacja połowów na dalszych wodach wymagała takiego zasobu umiejętności technicznych i organizacyjnych, takiego skupienia kapitałów, że podobnie jak zagranicą musiało się ono oprzeć na zasadach kapitalistycznych.

Wymowne cyfry

55 tysięcy ton ryb, 12,5 miliona puszek konserw, 10 tys. rodzin i 26 milionów zł

Dalej p. minister cytuje kilka cyfr i danych: w ubiegłym roku przez Gdynię przeszło 55.000 ton ryb z połowów własnych i importu. Produkcja 20 polskich fabryk konserw wyniosła w sezonie 1935-36 roku około 12,5 mil. puszek konserw. Rybołóstwo wraz z handlem i przemysłem rybnym daje utrzymanie 10.000 rodzin polskich. Dzięki rybołóstwu i przemysłowi przetwórczemu zdołaliśmy zaoszczędzić w naszym bilansie płatniczym w ciągu ostatnich 4 lat przynajmniej 26 mil. zł. Mimo tych rezultatów — konkluduje mówca — jesteśmy dopiero na początku drogi rozwoju tej dziedziny gospodarstwa narodowego. To, co zostało wykonane przez rząd polski w ramach skromnych środków, w dziedzinie pomocy pośredniej i bezpośredniej dla rybactwa morskiego, zostało w 100 proc. wyzyskane przez polskiego rybaka, kupca i przemysłowca z korzyścią dla gospodarstwa narodowego.

Imperatyw pracy morskiej

Wywody swe minister kończy kilkoma syntetycznymi uwagami.

Kto, stojąc nad brzegiem mórz, nie czyni stałych wysiłków dla dotrzymania kroku z innymi narodami morskimi — ten kurczy swoje możliwości ekspansji, obniża swoją pozycję w hierarchii międzynarodowej, obniża swoją skalę bytu państwowego. Imperatyw pracy morskiej sprowadza się w Polsce do dwóch głównych problemów: pierwszy — to inwestycje techniczne w żegludze i w portach, drugi — to rozszerzanie i pogłębianie naszej gestii w handlu morskim. Wkłady, które poczynimy na morzu, kapitałowe i ludzkie, opłacą się wielokrotnie w bilansie naszych aspiracyj mocarstwowych.

Sejm obraduje

Debata nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości O Sąd Apelacyjny w Toruniu

Warszawa, 16. 2. (tel. wł.). Dziś obradował Sejm nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości. Obszerną relację z obrad zamieścimy jutro, dziś tylko zanotujemy, że w czasie dyskusji pos. Gauza wysunął postulat przywrócenia Sądu Apelacyjnego dla Pomorza, zniesionego dekretem w 1933 r., motywując swe wystąpienie, że zwłaszcza Gdynia nie powinna być odległa o 340 km. od instancji apelacyjnej.

Tragedia statku włoskiego na Bałtyku

Parowiec „San Mateo" z ładunkiem węgla z Gdyni zatonął w pobliżu Stolpmuende

Dnia 25 stycznia wyjechał z Gdyni średniej wielkości parowiec włoski „San Mateo", zabierając ze sobą 6.000 ton węgla z firmy „Polskarob" oraz 280 ton bunkru. Statek płynął do Gibraltaru, gdzie miano mu wskazać, do którego z portów włoskich należy węgiel zawieźć.

Tymczasem od dnia wyjazdu statku z portu gdyńskiego nie otrzymano o nim żadnych wiadomości.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy „San Mateo" w nieznanych narazie okolicznościach zatonął na Bałtyku, w pobliżu wybrzeży niemieckich — na północ od Stolpmuende. Kadłub statku został w niedzielę, 14 lutego, wyrzucony na ląd nie daleko Stolpmuende, koło ratunkowe zaś i jedną z łodzi ratunkowych znaleziono na wybrzeżu wyspy Bornholm. Wskazuje to więc, że tajemnicza tragedia rozegrała się między wybrzeżem niemieckim a Bornholmem.

Los 26 - osobowej załogi „San Mateo" z jej kapitanem Tudisco na czele, jest dotychczas nieznany. Wszelkie dane wskazują jednak za tym, że wszyscy marynarze znaleźli śmierć w falach Bałtyku.

Sekcja zwłok Grzeszolskiego

Kraków, 16. 2. (PAT). Dnia 15 bm. na zarządzenie władz sądowych przeprowadzono sekcję zwłok ś. p. Grzeszolskiego.

Na hiszpańskiej szachownicy

(Korespondencja własna). Paryż, w lutym.

Bezpośrednia sąsiadka krwawiącej Hiszpanii, raczej życzliwie dla „czerwonych" nastrojona Francja, przeżywa w chwili obecnej dość silny wstrząs, polegający na całkowitym załamaniu wiary w możliwość zwycięstwa rządu walenckiego.

Zdobycie Malagi, dla czytelnika polskiego pozornie mało ważnego portu śródziemnomorskiego, na tutejszym terenie wywołało piorunujące wrażenie. Prasa francuska w swej olbrzymiej większości sympatyzująca, a już napewno objektywnie nastawiona do „czerwonej" Hiszpanii, nie tai coraz bardziej narastających obaw, że dni „rządowców" są policzone... I chociaż mówi się w Paryżu wiele, a pisze jeszcze więcej o tym, kto właściwie zdobywał Malagę, chociaż nikt nie ma złudzeń, że **do ataku szły nie tyle kolumny falangi czy karlistów gen. Franco, ile świetnie wyekwipowane, najbardziej nowocześnie uzbrojone oddziały włoskie, które wedle konkretnych informacyj z placu boju w liczbie około 16 tysięcy ludzi**, a więc — jednej dywizji, oblegały Malagę, to — fakt ten samej postaci rzeczy nie zmienia.

Malaga znajduje się w rękach gen. Franco, a razem z nią najkrótsza, najwygodniejsza droga do... **Marokko hiszpańskiego**, skąd już bezpośrednio, transportowcami będą nadchodziły dla wojsk gen. Franco posiłki w postaci kolorowych oddziałów marokańskich.

Gdy piszemy te słowa, całkowite odcięcie Madrytu stało się faktem dokonanym. Zbliża się

OSTATNIA GODZINA KRWAWEJ TRAGEDII HISZPAŃSKIEJ.

Beznadziejność sytuacji, wedle opinii prasy francuskiej, potęguje w niesłychany sposób odmowa Portugalii w sprawie kontroli jej granic z Hiszpanią. W tych warunkach nic już nie stoi na przeszkodzie zarówno oddziałom gen. Franco, jak i wojskom jego możnych patronów przedostawać się na pole walki w każdych ilościach i zupełnie jawnie. Nie trzeba dodawać, że **odmowa Portugalii radykalnie przekreśla celowość istnienia londyńskiego komitetu do nieinterwencji.**

Oczywiście, może czytelnik polski przypuszczać, że dla rządowców znów stoi otworem granica francuska. Ale przypuszczenie takie jest naogół błędne. Mimo wszelkich pozorów, **Francja stosunkowo dość skrupulatnie przestrzegała neutralności ogłoszonej w sierpniu ub. roku przez min. Delbosa.** Nie dlatego, aby nie sympatyzować z rządem „czerwonym", ale dlatego, że **rząd premiera Bluma nie uważał za wskazane decydować się na konsekwencje, jakie mogłyby wyniknąć ze zbyt jaskrawego dopomagania „czerwonym".**

Pozostaje pomoc sowiecka, niewątpliwie bardzo wydatna i siląca się na... aktywność. Kto jednak uprzytomni sobie odległość oddzielającą centra tej pomocy od Hiszpanii i

CZUJNĄ PENETRACJĘ ZARÓWNO FLOTY WŁOSKIEJ, JAK I NIEMIECKIEJ

na morskich szlakach wiodących ku półwyspowi Iberyjskiemu, ten łatwo zrozumie, że pomoc ta, siłą rzeczy, **nie mogła równać się wydajności niemieckiej czy włoskiej.**

Zdobycie Malagi, to po Irunie, San-Sebastian, Oviedo, Toledo, po wdarciu się na przedmieścia Madrytu, **szósty z kolei, niewątpliwy triumf wojsk powstańczych, jeszcze raz podkreślający, że inicjatywa w tej ponurej walce leży nie po stronie liczebnie znacznie silniejszych „rządowców", ale po stronie słabszych liczbowo, ale silniejszych nowoczesnym ekwipunkiem i uzbrojeniem powstańców.** Jak wielką rolę odgrywają te dwa atuty, świadczy o tym najlepiej fakt, że w czasie zdobywania Malagi, oddziały powstańcze, chociaż były w bezustannym ataku, a rządowcy bronili się zaciekle, poniosły minimalne straty. Ba, ale bo też przeciwko fatalnie uzbrojonym, zdezorganizowanym milicjantom ludowym szedł w szkole wojennej zaprawiony żołnierz, chroniony... stalowym pancerzem i takimże hełmem.

Wszystkie te fakty, uzupełnione jeszcze relacją uczestników wycieczki francuskich deputowanych - radykałów, która to wycieczka niedawno wróciła z „czerwonej" Hiszpanii, w bardzo „czarnych barwach" przedstawiając panującą tam sytuację, przyczyniły się do znacznego ostudzenia sentymentów dla rządowej Hiszpanii, która zdaniem polityków francuskich **nie ma w chwili obecnej najmniejszych perspektyw nie tylko już na zwycięstwo, ale na dłuższe utrzymanie się na powierzchni.**

Francuzi, ci najbliżsi, najbardziej bezpośredni, a więc siłą rzeczy najbardziej miarodajni obserwatorzy, podkreślają, że **olbrzymim obciążeniem moralnej hipoteki rządu hiszpańskiego było dopuszczenie** do

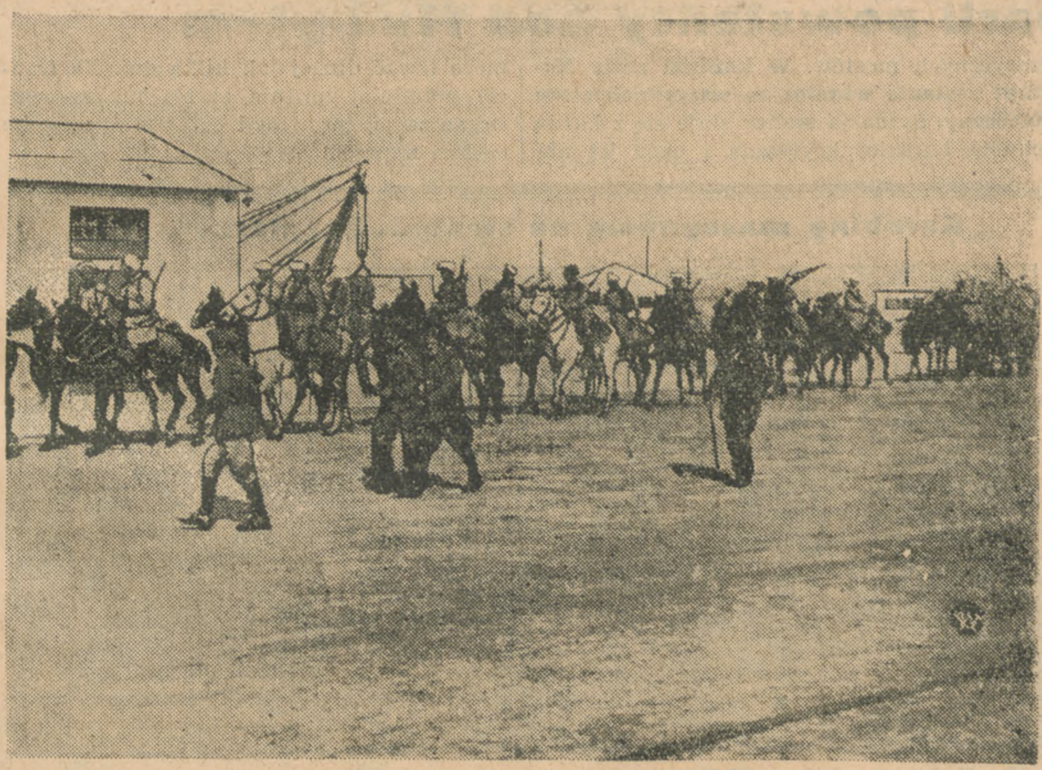
PALENIA KOŚCIOŁÓW I MORDOWANIA DUCHOWNYCH.

Gdyby we właściwym czasie rząd republikański potrafił opanować sytuację, gdyby nie dopuścił do tych wstrząsających zbrodni, Hiszpania „rządowa" mogłaby liczyć na większe sympatie, niż obecnie.

Dzisiaj, ta słabość rządu hiszpańskiego, ta „koncesja" na rzecz rozwydrzonego motłochu jakże bardzo okrutnie mści się na Hiszpanii... A. T.



Zdjęcie przedstawia widok ogólny hiszpańskiego miasta Almeria, pod które zbliżają się wojska powstańcze gen. Franco po zajęciu Malagi



Zdjęcie przedstawia powstańcze oddziały marokańskiej kawalerii, przybyłe niedawno na front południowy, pod sztandary gen. Franco.

Pojedynek powietrzny nad morzem

Paryż (ATE). Dwa samoloty czerwonych wojsk rządowych które leciały nad Malagą napotkały silną eskadrę samolotów powstańczych. Samoloty ratowały się ucieczką nad morze gdzie się odbył krótki pojedynek powietrzny. Samoloty rządowe **zostały zasypane** celnymi pociskami **karabinów maszynowych** z samolotów **powstańczych** i **płonące** wpadły do morza. Piloci **zdołali się uratować** i przypłynęli do **brzegu, gdzie zostali aresztowani.**

Starożytni mawiali: fortuna kołem się toczy

Właśnie w kole Loterii Państwowej ukryta jest fortuna dla tych, co posiadają los do pierwszej klasy.

Polska wystawa filatelistyczna w Amsterdamie

budzi wielkie zainteresowanie

W Amsterdamie otwarta została uroczyście **polska wystawa filatelistyczna.** Otwarcia dokonał poseł Rzplitej **dr. W. Babiński.**

Wystawa, nad którą protektorat objął holenderski minister spraw wewnętrznych dr. de Wilde, została zorganizowana **z inicjatywy konsulatu generalnego R. P.** w Amsterdamie oraz przy współpracy **towarzystwa „Nederland-Polen"**, jak również z **współudziałem naczelnego dyrektora poczt** i **telegrafów p. van Beers** i **sekretarza Międzynarodowego** Związku Filatelistycznego **p. Zwolle.**

Wystawa budzi wielkie zainteresowanie, gdyż jest do pewnego stopnia nowością w dziedzinie wystaw filatelistycznych. Na polskiej wystawie filatelistycznej w Amsterdamie wystawione są bowiem **jedynie znaczki polskie**, przy czym zbiory polskie zostały uzupełnione kolekcjami filatelistów holenderskich. Na całość wystawy składają się oprócz eksponatów falitelistycznych, również i polskie druki pocztowe.

Na wystawie znajduje się oddział pocztowy, **który stempluje specjalnym stemplem nadaną korespondencję**, **listy polecone zaś otrzymują specjalny napis.**

Na **pamiątkę tej wystawy został wybity medal** na zamówienie zarządu towarzystwa Nederland-Polen.

Kim jest prof. Burckhardt?

upatrzony na Wys. Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bazylei: Profesor Burckhardt, upatrzony na Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, jest rodem z Bazylei. Jest on synem nieżyjącego członka Rady Kantonu Bazylea i Rady Narodowej Szwajcarskiej.

Prof. Burckhardt, jako **znany specjalista-prawnik**, pracuje w Wyższym Instytucie Prawa Międzynarodowego w Genewie. Jak donosi prasa bazylejska, przez działalność genewską jest on w ścisłych stosunkach z kołami Ligi Narodów. Od 1918 do 1922 prof. Burckhardt był na służbie dyplomatycznej szwajcarskiej w Wiedniu. Z ramienia Międzynarodowego Czerwonego Krzyża brał on udział w delegacjach do Azji Mniejszej i Japonii.

Zbyt szczere zeznanie... o dochodzie

Do jednego ze śródmiejskich warszawskich urzędów podatkowych wpłynęło w tych dniach zeznanie jednego z płatników, lekarza p. K., który prócz wpływów za honoraria lekarskie, za udział w konsyliach i uposażenie stałe w jednej z prywatnych instytucji bankowych wykazał w dochodzie za rok 1936 sumę złotych 20.000 (wyraźnie: złotych dwadzieścia tysięcy), a w rubryce „Źródło dochodu" wypisał „Dyrekcja Loterii".

Płatnika tego wezwano do urzędu i zapytano go, kogo leczył w Dyrekcji Loterii i czy dokonywał tam jakichś wielkich zabiegów operacyjnych, skoro w ub roku podatkowym zainkasował tam honorarium tak olbrzymie, że wyniosło bez mała tyle, ile cały jego wpływ ze wszystkich innych źródeł dochodu.

Oszołomiony lekarz zeznał indagującym go urzędnikom podatkowym, że w biurach Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, o ile on wie, wszyscy są, chwała Bogu, zdrowi i że wykazany wpływ z loterii nie pochodzi z honorarium lekarskiego, lecz został zainkasowany w biurach tej instytucji jako wygrana za ćwiartkę losu, na który padło 100 tysięcy złotych.

Władze podatkowe z uśmiechem wyjaśniły płatnikowi, że wygranych loteryjnych nie należy zeznawać w dochodzie, bowiem od nich płatnik podatku dochodowego nie płaci. Podatek ten potrącany jest przy wypłacie, bo gdyby nie to, lekarz ów zainkasowałby za ćwiartkę stu tysięcy — 25, a nie zaś 20 tysięcy złotych.

Uradowany podatnik dziękował serdecznie naczelnikowi urzędu. Ocalił sobie przez to ładny kawałek grosza, bo więcej niż połowę podatku i wychodząc z urzędu, zapewnił wszystkich że idzie wprost do kolektury po los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej loterii, bo, jak twierdził, nie chce stracić okazji do tak miłego wpływu, którego wcale wykazywać w zeznaniach podatkowych nie trzeba.

Poprostu

Brak orientacji albo łańcuszek kłamstw

Robienie polityki należy do dziedzin zasadniczo trudnych. Wszak zasięgiem swej pracy obejmować ona musi wszystkie dziedziny państwowego i społecznego życia. A to wymaga wysokiego poziomu umysłowego i należytego przygotowania. Dlatego też nie każdy „puzonista" słowa, który potrafi skleić, nie zawsze zresztą w logiczną całość trzy słowa, nadaje się na stanowisko przywódcy partyjnego.

Prócz tego, „przywódca" posiadać musi jeszcze zdolność przewidywania procesów społeczno - gospodarczych i ewolucji, jaką nurt życia żłobi w psychice mas społecznych. Słowem — musi umieć patrzeć w przyszłość po przez zasłonę otaczającej nas rzeczywistości, a w żadnym już razie nie wolno mu widzieć tylko koniec własnego nosa.

W okresie wyborczym do Sejmu i Senatu, a następnie po ukonstytuowaniu się naszych ciał ustawodawczych, partie i prasa opozycyjna twierdziły, uzasadniały i przekonywały swych czytelników, że posłowie i senatorowie stanowić będą gromadę bezwolnych i posłusznych rządowi ludzi, że nigdy nie ośmielą się zająć krytycznego i opozycyjnego stanowiska w stosunku do polityki i przedłożeń rządowych.

Naświetlanie w ten sposób roli posłów i senatorów należało do arsenału najważniejszych argumentów partyj i prasy opozycyjnej w walce z wyborami do Sejmu i Senatu.

Na terenie Pomorza głosicielem tych haseł było „Słowo Pomorskie".

Ten sam organ w Nr. 35 pisze:

„Dziwne rzeczy dzieją się w Sejmie. Z dnia na dzień posłowie stają się coraz bardziej opozycyjni".

Każde wybory do Sejmu i Senatu stanowią wydarzenie niezmiernie ważne w życiu Państwa i Narodu. To też i podejście do spraw wyborczych powinno być poważne i obiektywne przy zachowaniu najdalej nawet posuniętej obrony swej ideologii.

Każde natomiast inne stanowisko jest szkodliwe dla państwa, a na luksus szkodzenia sprawom, związanym bezpośrednio i najściślej z państwem w obecnych warunkach nas nie stać.

Służyć należy przede wszystkim Państwu i Narodowi, a nie partii. m. z.

45 miliardów zł wydały Niemcy na zbrojenia

A u nas — sztaby partyjne wysilają i zużytkowują całą swą energię ażeby skłócić społeczeństwo

Gdy w roku 1914 wybuchła wojna światowa najwięksi nawet pesymiści przewidywali z górą półroczny okres jej trwania. Kataklizm dziejowy przeszedł jednak swą grozą najczarniejsze ówczesne przypuszczenia. trwał przeszło 4 lata i zaprzągł do dzieła zniszczenia miliony koni mechanicznych uwięzionych w fabrykach, we flocie, lotnictwie, tankach, samochodach i pociągach pancernych. Nic też dziwnego, że obecne publikacje ukazujące się bądź w prasie zagranicznej bądź w krajowej na temat przyszłej wojny i krótkiego okresu jej trwania, pierwsze bowiem natarcie ma być niezwykle silne i rozstrzygające, budzą uśmiech powątpiewania. Jeśli by miało być tak, jak chcą niektórzy, pocóż te miliardowe zbrojenia obliczone nie tylko na miesiące. ale na lata trwania wojny. Widocznie sztaby wojenne są mniej optymistyczne, a bardziej przewidujące.

Analizowano już nawet sprawę, czy potężny przemysł niemiecki lub francuski przy dostatecznym zaopatrzeniu w potrzebną ilość surowców, byłby zdolny do wyprodukowania dziennie tyle materiału wojennego, ile zużywałaby armia danego państwa w czasie wojny. Obliczenia wypadły niezbyt pomyślnie. Siła bowiem ognia nowoczesnej broni wojennej jest ogromna i z każdym rokiem potęguje się. Fabryki będąc nawet w pełnym ruchu z kompletną obsługą maszyn nie nadążyłyby produkcji amunicji. Rozpoczęło się więc magazynowanie środków wojennych, w nieprawdopodobnych ilościach. Wystarczy podać, że według obliczeń angielskich **Niemcy w ciągu ostatnich 3 lat wydały na zbrojenia 1 i pół miliarda funtów, tj. przeszło 45 miliardów złotych.**

Ciekawe również cyfry co do potencjału zbrojeń niemieckich przytaczano w debacie nad obroną narodową we francuskiej Izbie Deputowanych. Produkcja miesięczna **stali z 550 ton w 1932 r. podniosła się w 1936** roku do 1 miliona 520 tys. ton; żelaza z 320 ton do 1.220 tys ton. Przywóz zaś tych metali z 3.570 tys. ton w roku 1933 wzrósł do 9.690 tys. ton.

Czytając przytoczone dane nikt chyba nie wątpi dla jakich celów broń i amunicja jest produkowana. Po zerwaniu zobowiązań finansowych jakie nakładał na Niemcy Traktat Wersalski, przyszło kolejno zerwanie zobowiązań rozbrojeniowych po tym terytorialnych. a w konsekwencji musi przyjść rewizja postanowień kolonialnych.

Jeśli bowiem nie umiano nadać rygoru paragrafom Traktatu Wersalskiego wówczas gdy Niemcy były słabe trudno je zastosować dziś gdy są one przygotowane do wojny, jak żadne z państw europejskich.

Nasuwa się pytanie co będzie po odzyskaniu kolonii?

Znając psychikę Niemców można z całą pewnością przewidywać że skierują kroki na Wschód aby realizować odwieczną maksymę „drang nach Osten". Miliard złotych przeznaczonych ze skarbu państwa w latach 1937—1940 na rzecz funduszu Obrony Narodowej które w dniu 9 bm. uchwalił Sejm polski jest przysłowiową kroplą w morzu tego co wydają nie na obronę. a na agresję nasi potężni sąsiedzi.

Społeczeństwo musi o tym pamiętać.

Polscy piloci na polskich maszynach

walczyć będą w Egipcie

(x) **Warszawa**, 16. 2. (Tel. wł.) Dwa polskie samoloty wystartowały do wielkiego lotu, by wziąć udział **w międzynarodowych zawodach lotniczych, organizowanych przez Aeroklub królestwa Egiptu.** W zawodach tych, które rozpoczynają się w Kairze dnia 21 bm., bierze udział kilkadziesiąt załóg zagranicznych, wśród których nie brak najwybitniejszych nawet asów.

Polska wysyła dwie załogi. Poleciał już inż. **Jerzy Drzewiecki,** wspłkonstruktor słynnych samolotów sportowych „R. W. D.". Po drodze z Warszawy lądował on w Pradze, gdzie wziął na pokład ppłk. Bogdana Kwiecińskiego, wiceprezesa międzynarodowej federacji lotniczej.

Dziś rano **wystartowała ze Lwowa druga załoga,** reprezentująca polskie barwy w zawodach egipskich. Są to pilot **Szarek,** jeden z lepszych pilotów sportowych oraz p. Sim. Lecą oni przez Bukareszt, następnie zaś Konstantynopol do Egiptu.

Ogromny udział hutnictwa w Targach Poznańskich

W ramach tegorocznych Targów Poznańskich bardzo poważny udział weźmie hutnictwo polskie. Poszczególne huty zaprezentują swoją najnowszą produkcję zarówno na rynek krajowy jak i eksportową, podczas gdy Związek Hut pokaże główne kierunki przetwórnictwa i zakres ekspansji handlowej. Charakter pokazu będzie ściśle targowy, mając na celu pokaz przedmiotów wytwarzanych, a nie propagandę wykresową, odpowiednią dla wystaw. Na stoiskach obecni będą eksperci, mogący udzielić wszelkich informacyj specjalnych. Przemysł metalowy w roku bieżącym bierze udział w Targach w znacznie większych jeszcze rozmiarach niż w roku ubiegłym.

Przy tej okazji przypomnieć należy. że w roku ubiegłym w dziale metalowym brało udział 516 firm. W roku bieżącym udział ten wzrośnie jeszcze ze względu na udział firm belgijskich, francuskich, niemieckich i szwajcarskich. 823

Gwałtowny kontratak „czerwonych"

krwawo odparli powstańcy pod Madrytem

Salamanka, 16. 2. (PAT.) Powstańcza kwatera główna donosi: **Na froncie madryckim wojska nasze odparły zdecydowanie kilka kontrataków nieprzyjaciela.** Brygada międzynarodowa została doszczętnie rozbita, jeden z jej batalionów dostał się do niewoli. Wśród jeńców znajdują się kapitan, porucznik, 2 sierżantów i 35 angielskich żołnierzy. Na froncie południowym zajęły wojska powstańcze ważne punkty strategiczne w pobliżu Motrilu.

Salamanka, 16. 2. (PAT.) Powstańczy komunikat oficjalny donosi: **Na odcinku Madrytu nasze umocnione dywizje dokonały doniosłych posunięć na wschód od rzeki Jarama i odparły wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie.** Usiłowania ataku nad pododcinku Casa de Vacas zostały uniemożliwione. Po wczorajszym ataku pod Usera, **wojska powstańcze pogrzebały 116 zwłok żołnierzy nieprzyjacielskich,** m. in. zwłoki kobiety w mundurze porucznika. Na odcinku Carabanchel pogrzebano 88 zwłok, a między nimi zwłoki dzieci po 13—14 lat poległych z bronią w ręku. Na odcinku Motril nieprzyjaciel poniósł również ciężkie straty — ok. 150 zabitych, a ponadto 100 jeńców.

Madryt wkrótce zostanie otoczony ze wszystkich stron

Sevilla, 16. 2. (PAT.) Komunikat radiowy gen. Queipo de Llano donosi: **W dniu wczorajszym nie doszło na froncie Jaramy do poważnych starć.** Ofensywa zostanie prawdopodobnie na dwa do trzech dni powstrzymana, do czasu wybudowania prowizorycznych mostów. **W każdym razie Madryt zostanie wkrótce ze wszystkich stron otoczony.** Sytuacja stolicy staje się z każdą chwilą bardziej krytyczną i opór jej nie może trwać dłużej jak kilka dni. Na froncie południowym nie zaszło nic nowego. Organizacja prowincji Malagi postępuje szybko naprzód.

11 skrzyń pamiątek ks. Juliany

Kraków, 16. 2. (Tel. wł.) Oddział krakowski firmy C. Hartwig, Spółka Akcyjna, otrzymał polecenie od królewskiej pary holenderskiej przetransportowania z Krynicy do Holandii 11 tu skrzyń z pamiątkami z Polski.

Skrzynie te odeszły wczoraj z Krakowa do Hagi.

Karabiny maszynowe na straży... bezpieczeństwa



Po 43 dniach zakończył się strajk okupacyjny w amerykańskim przemyśle samochodowym. O powadze sytuacji jaka panowała w warsztatach Chevrolet'a świadczą karabiny maszynowe ustawione wokół zabudowań fabrycznych.

Drobne wiadomości gospodarcze

Nowe zamówienia Min. Komunikacji w hutach

Min. Komunikacji zamówiło w hucie „Piłsudski" akcesoria kolejowe na kwotę około 300 tys. zł. Poza tym Min. Komunikacji zamówiło w 4-ch hutach na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 3.800 ton szyn.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Nr. 10 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 15 lutego r. b., w którym opublikowane zostały m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

Rozp. Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1937 r. o ustaleniu na r. 1937 wykazu imiennego nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi (poz. 74).

Rozp. Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1937 r. o ustaleniu planu parcelacyjnego na r. 1938. (poz. 75).

Stan bydła rogatego i trzody na przestrzeni 6 lat w Polsce

Jakkolwiek w stosunku do ogólnej ilości ludności w Polsce, stanu bydła rogatego i trzody chlewnej nie można uważać jeszcze za wystarczający, nie mniej możemy zanotować już pewnego rodzaju poprawę. W roku 1931 (cyfry podajemy w tysiącach sztuk) było w Polsce 9.786 sztuk bydła rogatego, 1932 — 9461, 1933 — 9,985, 1934 — 9,258, 1935 — 9,960, w roku 1936 już 10,194 sztuk.

Trzody chlewnej w roku 1931 — 7,321 sztuk 1932 — 5,844, 1933 — 5,753, 1934 — 7,691, 1935 — 6,723, w roku 1936 — 7,055 sztuk. Wahania w stanie trzody chlewnej są większe, ponieważ stanowi ona ogólny przedmiot eksportu ze wsi.

W Polsce mamy coraz mniej koni

W roku 1936 na terenie całej Polski posiadaliśmy 3.822.000 sztuk koni, podczas gdy w roku 1931 liczyliśmy jeszcze 4.124.000 sztuk, a w roku 1932 — 3.942.000 sztuk. W porównaniu jednak z latami 1933, 1934 i 1935, w których liczyliśmy (w tysiącach sztuk) 3.732, 3.764, 3,760, rok 1936 wykazuje pewien wzrost, a mianowicie o 62.000 sztuk.

Dalszy wzrost zapasu złota w Banku Polskim

W pierwszej dekadzie lutego zapas złota powiększył się o 1,4 miliony zł. do 398,6 milionów zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,7 milionów do 33,6 milionów zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 27,4 miliony do 694,8 milionów zł., przy czym portfel wekslowy obniżył się o 33,4 miliony do 593,2 miliony zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 5,6 milionów do 41,0 milionów zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 0,5 milionów do 60,7 milionów zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 1,1 milionów do 48,8 milionów złotych. Pozycja „inne aktywa" wzrosła o 3,5 milionów do 178,3 miliona złotych, pozycja zaś „inne pasywa", uległa spadkowi o 24,3 miliona do 264,1 miliona złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 21,1 milion zł. do 254,4 miliony zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 18,7 milionów do 980,6 milionów zł. Pokrycie złotem wynosi 35.12 procent.

Z każdym dniem lepiej

Poprawa stanu zdrowia Ojca św.

Citta del Vaticano, 16. 2. (PAT). Ojciec św. czuje się z każdym dniem lepiej. Zdaniem lekarzy Papież jest już obecnie w stanie rekonwalescencji. Stan serca i oddychanie jest zupełnie normalne. Bóle w nogach całkowicie ustąpiły. Lekarze żywią nadzieję, że wkrótce Papież będzie mógł przystąpić do swych zwykłych zajęć.

Wyjazd polskiej delegacji handlowej do Berlina

(ch) Warszawa 16 2. (tel. wł). Prasa donosi, że 17 lutego wyjeżdża do Berlina polska delegacja handlowa, pod przewodnictwem radcy handlowego ambasady RP. w Berlinie p. **Rawity-Gawrońskiego.**

Podczas pobytu polskiej delegacji w Berlinie odbędzie się również zebranie komisyj rządowych kontroli obrotu towarowego polsko - niemieckiego. Tematem konferencji będą m. in. sprawy ustalenia przyszłego plafonu eksportowo - importowego w myśl zawartej ostatnio umowy gospodarczej.

Osławiony autor osławionej książki przestaje być dyplomatą

Paryż, 16. 2. (PAT) Havas donosi z Bukaresztu: **Jan Szeba,** poseł Czechosłowacji w Bukareszcie, autor książki **„Rosja i Mała Ententa w polityce światowej",** która była przedmiotem interpelacji w parlamencie rumuńskim, zawiadomił rząd rumuński, że prosił rząd czechosłowacki o odwołanie go z Pragi. Opuszcza on placówkę w Bukareszcie natychmiast.

Możliwe tylko w Ameryce



W stanie Tennessee odbył się ślub 22-letniego Johnsa z 9-letnią Eunice Windstead. Małżeństwo to mogło dojść do skutku, gdyż stan Tennessee nie zna ustawy, określającej wiek nowożeńców

Luisiana przeciw rekordom rozwodowym

21 kobiet na 1 mężczyznę!

Amator częstych ożenków — 11-ty rozwód przynosi nieszczęście — Rozwody za zaliczeniem pocztowym

Aby zepsuć Stanom Zjednoczonym opinię kraju rozwodów, ustalił obecnie stan Louisiana **ustawowo** ilość dopuszczalnych dla każdego obywatela rozwodów. Władze stanu były jednak dość liberalne, maksymalną bowiem ilość rozwodów ustalono na **dziesięć.** Zdaniem ustawodawców lousiańskich dopiero jedenasty rozwód jest niepożądany i dlatego w Louisianie jest on niedopuszczalny.

Przyczyną wprowadzenia takiego „ograniczenia" były sprawki **aktora filmowego Jana Piérarda,** Belgijczyka z pochodzenia, który nie dawno dał się rozwieść w New Orleans, aby zawrzeć związek małżeński **z dwudziestą czwartą** z kolei żoną.

Z KAŻDEGO KRAJU PO JEDNEJ, A NAWET PO KILKA.

Ten rekordzista rozwodowy był wielkim miłośnikiem zmian nie tylko co do osoby swej wybranej, ale i narodowości. Pierwsze trzy żony były wprawdzie jeszcze jego rodaczkami, **Belgijkami.** Po nich przyszła kolej na dwie **Rosjanki**, szóstą była znów Belgijka a siódmą Rosjanka. Mając już dość Belgijek i Rosjanek, ożenił się Jean Piérard po raz ósmy z **Austriaczką,** po tym kolejno z **Francuzką, Włoszką, Niemką i Angielką.** Gdy doszedł do feralnej 13-ki wybór jego padł na Norweżkę, po tym na Angielkę, by wreszcie pod numerem 15-tym znów powrócić do swej rodaczki (oczywiście nowej, a nie jednej z 4-ch ex-żon). 16-tą była **Bułgarka,** po tym znów Norweżka. Bułgarka, Niemka, **Hiszpanka, Rumunka** a na koniec znowu dwie Rosjanki. W ten sposób dotarł szczęśliwie do rekordowej liczby 24 żon!

Czy „szczęśliwie", w to możnaby wątpić. Piérard nie jest poliglotą, więc może sprawiało mu trudności „dogadanie się" z kobietami tylu różnych narodowości. Przeczy jednak temu przypuszczeniu fakt, że **nie szczęściło mu się i z rodaczkami.**

Co prawda, to rozwiódł się p. Piérard „tylko" 19 razy. **Trzy żony zmarły.** Jedno małżeństwo uznano za nieważne, bo ż na zataiła, że ma innego męża. Z trzech zmarłych żon, **jedna zginęła w katastrofie, druga wyskoczyła z okna 5-go piętra** z żalu za... kochankiem, którego zabił mąż, przychwyciwszy oboje „in flagranti".

REZULTAT: 14 SYNÓW I ANI JEDNEJ CÓRKI.

17 małżeństw z tych 24 było bezdzietnych; z siedmioma pozostałymi żonami miał Pierard 14 synów, ale ani jednej córki. A przy tym jedna z nich dwukrotnie powiła bliźnięta.

PIERARD PRZEHOLOWAŁ.

24 żon na jednego męża — tego było już **za wiele nawet na stosunki amerykańskie.** Protesty przew tak częstym rozwodom doprowadziły w New Orleans do wspomnianych ograniczeń ustawowych obowiązujących oczywiście tylko w stanie Louisiana. W pozostałych 47-miu stanach **może każdy rozwodzić się do woli,** o ile tylko ma chęć, czas, pieniądze i jakie takie powody.

Kto wie jednak, czy potrwa o jeszcze długo, bo i w innych stanach rozpoczęto agitację za wprowadzeniem podobnych ograniczeń wobec rekordowej ilości rozwodów, **która** za ub. rok wyraża się **cyfrą 183.665 rozwiązanych małżeństw.**

W meksykańskim stanie Morelos zakazano z tych samych powodów t. zw.

rozwodów listowych.

Najwyższy sąd tego stanu wysyłał amatorom rozwodów — zwłaszcza w St. Zjednoczonych — gotowe wyroki rozwodowe, oczywiście za wysoką opłatą, pobieraną przez „zaliczkę". Wiele par w ten łatwy sposób pozbyło się uciążliwych węzłów małżeńskich. Coprawda **nie na długo,** bo wskutek starań rządu St. Zjednoczonych **rozwody listowne zostały w Meksyku zakazane,** a wszystkie już udzielone w ten sposób rozwody, **uznano za nieważne.**

Gorące wino dla słoni

Silna fala grypy nie ominęła również świata zwierzęcego. Przykry i uporczywy pochód choroby dotarł do paryskiego ogrodu zoologicznego i zmusił opiekunów zwierząt do stosowania środków zapobiegawczych.

Codzienna wizyta lekarska i przeniesienie słoni do dobrze ogrzewanych cieplarń oraz pomieszczeń nie było dość skuteczne. Wobec tego dyrekcja ogrodu zdecydowała się na użycie kosztowniejszego środka. Pewnego poranku po normalnej paszy zaziębione słonie otrzymały duże konwie napełnione gorącem winem. Trunek snać dobrze podziałał na senne usposobienie słoni, gdyż odrazu stały się raźniejsze i żywsze. Dawkę rozgrzanego wina użyto jeszcze parokrotnie aż słonie po kilkudniowej niedyspozycji przyszły do siebie.

Wiadomości sportowe

STAKSRUD MISTRZEM ŚWIATA W JEŹDZIE SZYBKIEJ.

W Oslo zakończyły się w niedzielę łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej panów. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył **Norweg Michael Staksrud** przed Finem Birger Wasenius i Austriakiem Max Stiepl.

Niedzielne wyniki były następujące:

1500 m: 1) Engnestangen (Norwegia) 2:19:5 s., 2) Staksrud 2:19,7, 3) Stiepl 2:21,6.

10.000 m: 1) Stiepl 17:25,3, 2) Wasenius 17:30,8, 3) Staksrud 17:34,5.

Na niedzielnych zawodach obecnych było 17.000 widzów. Miejsce w loży honorowej zajęli: król Norwegii i następca tronu.

IRLANDIA BIJE ANGLIĘ 5:1.

W meczu piłkarskim pomiędzy reprezentacjami amatorskimi Anglii i Irlandii zwycięstwo odniosła Irlandia w stosunku 5:1.

ŚLĄSK BIJE ŁÓDŹ 4:2 W SZERMIERCE.
Kantor wygrał wszystkie walki.

W ramach międzyokręgowych zawodów szermierczych Śląsk—Łódź odbyło się w niedzielę spotkanie na szpady, zakończone zwycięstwem Łodzi w stosunku 10:6.

Z łódzkich zawodników Kantor wygrał wszystkie 4 walki, Domański trzy, przegrywając jedno spotkanie, Kazimierczak wygrał dwa razy, Banaś wygrał tylko jedno spotkanie.

Ogólny wynik spotkania we wszystkich trzech rodzajach broni 4:2 dla Śląska.

SMUTNY BILANS DOTYCHCZASOWYCH SPOTKAŃ POMIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI

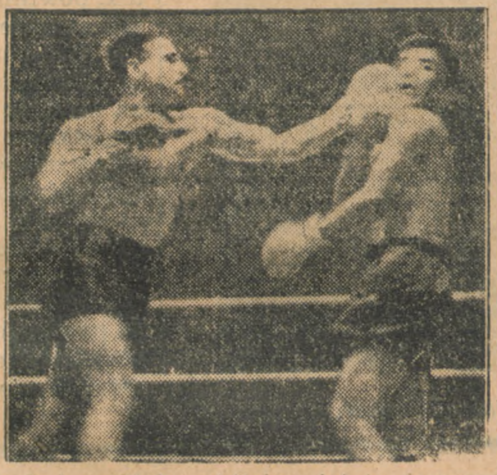
Niedzielny mecz bokserski **Polska — Niemcy** w Dortmundzie był 8 kolejnym spotkaniem tych reprezentacyj, na 8 spotkań Niemcy wygrali aż 7 razy, a Polacy tylko raz. Stosunek punktów wynosi 82:46 dla Niemców. W Dortmundzie walczyliśmy dwukrotnie przy czym dwukrotnie wysoko przegraliśmy. W 1932 r. Niemcy wygrali 14:2, a obecnie 11:5. Jedyne zwycięstwo odnieśliśmy w 1931 r. w Poznaniu w stosunku 10:6.

FANTASTYCZNA SZYBKOŚĆ ŚLIZGOWCÓW RYBACKICH

Rybacy Szmidka i Budzisz w Pucku zbudowali sobie własnoręcznie dwa oryginalne ślizgi żaglowe, na których przy obecnie sprzyjających warunkach lodowych Zatoki Puckiej osiągają, jak na prymitywny sposób budowy ślizgów niebywałą szybkość, — która częstokroć wyraża się **120 km godz.** Przykład przedsiębiorczych rybaków podziałał na organizacje sportowe miasta Puck i teraz w stadium montażu znajdują się ślizgi żaglowe, zbudowane ściśle według zasad jachtingu lodowego.

Ring wolny

Speaker ma głos



Proszę Państwa! Według kolejności wag przedstawiam zawodników Austrii:

waga musza: Lehner, lat 22, dwukrotnie reprezentował barwy Austrii;

waga kogucia: Mathä, lat 23, uczestnik olimpiady berlińskiej, mistrz Austrii;

waga piórkowa: Jaro, lat 26, kilkakrotny mistrz Austrii, na olimpiadzie berlińskiej wypadł zadawalająco. Austriacy liczą na jego zwycięstwo, jest to bowiem najlepszy bokser Austrii;

waga lekka: Swatosch, lat 27, olimpijczyk, mistrz Austrii;

waga półśrednia: Bedrich, lat 20, dotychczas stoczył 20 walk, a nie przegrał żadnej;

waga średnia: Horak, lat 22, mistrz Austrii, kilkakrotnie walczył w reprezentacji Austrii;

waga półciężka: Schweifer, lat 23 wicemistrz Europy, olimpijczyk, stoczył 36 walk z czego 32 wygrał bezapelacyjnie;

waga ciężka: Lutz, lat 23, mistrz Austrii, olimpijczyk, wszystkie prawie walki wygrał przez k. o.

Tylko 6 dni pozostało do meczu bokserskiego Wiedeń—Toruń. Jeszcze pozostało kilkanaście biletów wstępu, za 2 lub 3 dni może ich zabraknąć. Nie zwlekaj z kupowaniem biletu i jeszcze dziś wstąp do firmy „Bracia Błoch" przy ul. Szerokiej róg Mostowej i zaopatrz się w bilet.

Mistrzostwa narciarskie świata w Chamonix

Pierwszy z Polaków na 20 miejscu

Obaj Marusarze ulegli wypadkom w biegu zjazdowym

Chamonix 14. 2. (PAT). W sobotę w drugim dniu narciarskich mistrzostw świata w Chamonix **Polacy startowali po raz pierwszy w biegu zjazdowym.** Niestety warunki atmosferyczne i terenowe nie pozwoliły naszym zawodnikom, nieobznajmionym i nieprzyzwyczajonym do bardzo trudnego terenu, na uzyskanie dobrych wyników. Nadomiar złego padający bez przerwy śnieg i zadymka śnieżna, która się zamieniła nawet w burzę śnieżną, ograniczyły wybitnie pole widzenia, utrudniając zawodnikom ich zadania. Wszystkie te trudności dały przewagę Francuzom, znającym świetnie teren i orientującym się dobrze na trudnej trasie.

Do biegu zjazdowego zgłosiło się 4 Polaków: **Stanisław i Andrzej Marusarze, Bronisław Czech i Schindler.** Bieg ukończyli tylko Czech i Schindler. **Obaj Marusarze ulegli wypadkom. Stanisław Marusarz** upadł na początku biegu i odniósł szereg kontuzyj rąk i głowy. Kontuzje nie są poważne niemniej **Stanisław Marusarz nie będzie mógł stanąć do niedzielnego konkursu skoków otwartych,** w którym to konkursie miał szanse zajęcia jednego z czołowych miejsc. **Andrzej Marusarz w czasie biegu połamał narty i musiał się wycofać.** Licznym wypadkom ulegli również i inni zawodnicy zagraniczni, a m. in. wszyscy Niemcy. Doskonały **włoski** narciarz Sertorelli, który **rozpoczął** serię wypadków, zdołał jednak ukończyć bieg i wydostać się na trzecią pozycję.

Bieg, jak już zaznaczyliśmy, zakończył się triumfem Francuzów, którzy obsadzili dwa pierwsze miejsca.

Pierwszym z Polaków był **Bronisław Czech, który sklasyfikował się na 20 miejscu** w czasie 4:58,4. Schindler zajął 23 miejsce wraz z Czechem Pracek w jednakowym czasie 5.10,1.

Zawodnicy polscy zamieszkali w **Bossons pod Chamonix** czują się dobrze za wyjątkiem Stanisława Marusarza, którego stan jednak nie wzbudza obaw. Polacy oszczędzają się do wtorkowych konkurencyj w kombinacji norweskiej.

WIEDEŃ REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM W HOKEJU.

Na sztucznym torze w Katowicach rozegrany został w niedzielę wieczorem rewanżowy mecz hokejowy Wiedeń—Śląsk. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 2 : 2.



Mistrzowski bobslej świata

Został nim w St. Moritz bobslej angielski „England I".

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

37

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

Po chwili Leon wstał.

— Pytam cię poraz ostatni! Czy nie pożyczysz mi tych pieniędzy?

Mówił z wielkim wysiłkiem.

— Nie! — odpowiedział Karol. — Nie!

W tej chwili zadzwonił telefon. Karol odwrócił się i ujął słuchawkę. Leon stał za nim nieruchomo. Chciałam podbiec do niego, objąć go ramionami, utulić, pocieszyć! Czułam się w tej chwili pełna takiej miłości i współczucia, iż wiedziałam, że znajdę w sobie słowa pociechy, które przenikną mu do serca. Nagle wzrok mój padł na drzwi kasy, o którą byłam oparta. Drzwi te były uchylone, i widać było leżące na półkach wysokie paczki równo ułożonych banknotów. Przez sekundę oddech uwiązł mi w piersiach. Doznałam takiego uczucia, jakgdyby serce skoczyło mi do gardła. I wyciągnęłam rękę. Chwyciłam w palce miękką, grubą paczkę i wrzuciłam ją do torebki; potem drugą. Trwało to sekundę. Obaj mężczyźni odwróceni byli do mnie plecami. Karol rozmawiał ciągle przez telefon. Leon przez chwilę stał nieruchomo, patrząc na niego w milczeniu. Wreszcie powoli podszedł ku drzwiom. W chwili, gdy ujmował klamkę, Karol skończył swą rozmowę i, trzymając wciąż jeszcze dłoń na niedołożonej słuchawce przez chwilę w milczeniu patrzał na odchodzącego. Leon odwrócił się gwałtownie i wyszedł, trzaskając drzwiami.

Wtedy Karol odwrócił się do mnie.

— Stello! — zawołał i chwycił mnie za ręce.

Torebka, zawieszona na pasku, kołysała się, zwisając z mego ramienia.

— Musiałem tak postąpić; Stello, on naprawdę nie jest godzien, ani nas, ani ciebie!

Nie mogłam wymówić ani słowa. Wykonałam jakiś słaby ruch głową.

Karol objął mnie ramieniem.

— Puść mnie! Puść! Muszę odejść! — wyjąkałam wreszcie.

Odprowadził mnie do drzwi. Idąc, mówił coś do mnie łagodnym, kojącym głosem, który słyszałam, jak przez sen. Chciałam wydostać się jak najprędzej z jego objęć, z promienia jego jasnego, czystego spojrzenia, które sprawiało mi w tej chwili niemal fizyczny ból. Czułam, że jeśli zostanę z nim jeszcze przez chwilę, wyznam mu, co zrobiłam i rzucę pod nogi te skradzione pieniądze.

Nareszcie znalazłam się na ulicy. Wskoczyłam do taksówki i pojechałam do mieszkania Leona. Nie było go w domu. Szukałam go przez cały dzień u różnych ludzi, których — wiedziałam — że będzie prosił o pieniądze. Nie znalazłam go nigdzie. Przed wieczorem wróciłam do jego mieszkania i położyłam się na kanapie, oczekując jego powrotu.

Leon przyszedł bardzo późno w nocy. Był pijany i śmiertelnie blady.

Podbiegłam do niego, obejmując go ramionami za szyję. Pragnęłam, by przeniknął w niego żar mego uczucia i egzaltacji.

— Leonie! — zawołałam. — Jestem z tobą! Kocham cię! Będziemy już zawsze razem! Ja cię wyratuję! Patrz, przyniosłam ci pieniądze! Kochany, kochany!!!

Przygnęłam do niego całem ciałem, lecz nie czułam jego uścisku. Po chwili oderwałam się od jego ust i chwyciłam, leżącą na stole torebkę. Otworzyłam ją i wyciągnęłam paczki z pieniędzmi. Nie policzyłam ich do tego czasu i nie miałam pojęcia ile tego było. Rozerwałam opaski i deszcz banknotów posypał się na stół.

Leon patrzał na mnie nieprzytomnie. Czułam, że łzy ciurkiem spływają mi po twarzy, choć właściwie nie wiedziałam, dlaczego płaczę.

— Patrz! — zawołałam. — Przyniosłam ci pieniądze! Tyle pieniędzy! Będziesz mógł zapłacić za ten depozyt, a potem... potem wyjedziemy stąd daleko i będziemy już zawsze razem, Leonie!

Spoglądał ze zdumieniem to na mnie, to na rozsypane na stole banknoty. Nie mówił nic. Jakby nie rozumiał, czy nie słyszał zupełnie moich słów.

Nagle cofnął się i wyciągnął przed siebie ręce, jakby mnie chciał od siebie odepchnąć.

— Idź precz! — zawołał i opadł na kanapę.

Zbliżyłam się do niego.

— Leonie, — rzekłam — uspokój się, na miłość Boską! Jeszcze wszystko będzie dobrze! Tylko uspokój się, wypocznij trochę!

Leon oparł głowę o poduszki i zasłonił twarz dłońmi ruchem ostatecznego wyczerpania. Usiadłam obok niego. Wtedy wyprostował się i spojrzał mi prosto w oczy. Mróz spływał mi w serce od tego spojrzenia. Nie śmiałam już nic powiedzieć. Czułam, że za chwilę stanie się coś strasznego, a byłam już tak zmęczona, że nie czułam się na siłach, żeby to jeszcze znieść. Chciałam wstać. Zrobiłam ręką jakiś ruch, żeby powstrzymać jego słowa. Już było zapóźno!

— Odejdź stąd! — rzekł Leon. — Nie chcę ciebie! Nie chcę twoich pieniędzy! Są mi już niepotrzebne, i ty także jesteś mi niepotrzebna!

Machnął rozpaczliwie ręką. Nie zapytał wcale skąd wzięłam te pieniądze.

— Nie chcę, nie chcę! — zawołał. — Możesz je sobie natychmiast zabrać!... I odejdź stąd, odejdź już, na miłość Boską!!!

— Leonie, ja ciebie kocham! Ja dla ciebie...

— Ale ja nie kocham cię! — przerwał mi. — Nie kochałem cię nigdy, słyszysz, nigdy! Kochałem tylko jedną, jedyną kobietę na świecie przez całe życie! Tylko dla niej prosiłem, byś została moją żoną! Byłaś tancerką w nocnym lokalu, oddawałaś się za pieniądze różnym mężczyznom, handlowałaś kokainą... Pamiętasz, opowiadałaś mi o tem wszystkiem! — Mówił, patrząc mi w oczy z okrucieństwem. — Myślałem, że ona zrozumie te zaręczyny, jako akt mojej rozpaczy, jako krzyk miłości dla niej! Przecież ja sam namawiałem cię do rozpusty, wciągnąłem cię w najgorsze męty, pokazałem ci najohydniejsze spelunki, żeby wyniszczyć w tobie resztki dobrych instynktów, wstydu i przyzwoitości, żeby ją tobą przerazić i zmusić do ratowania mnie od ciebie!

Krzyknęłam strasznie.

Leon roześmiał się szyderczo.

— Tak było! — mówił. — Taki był mój plan. Nie udał się! Zmieniłaś się bardzo prędko w układną, skromną panienkę i wtedy stałaś mi się już niepotrzebna. Nie mówiłem ci tego, nie zrywałem naszych zaręczyn. Kiedy zobaczyłem, że mój los jest jej obojętny i mnie już zobojętniało wszystko. Mogłem się nawet z tobą ożenić! Było mi już wszystko jedno!

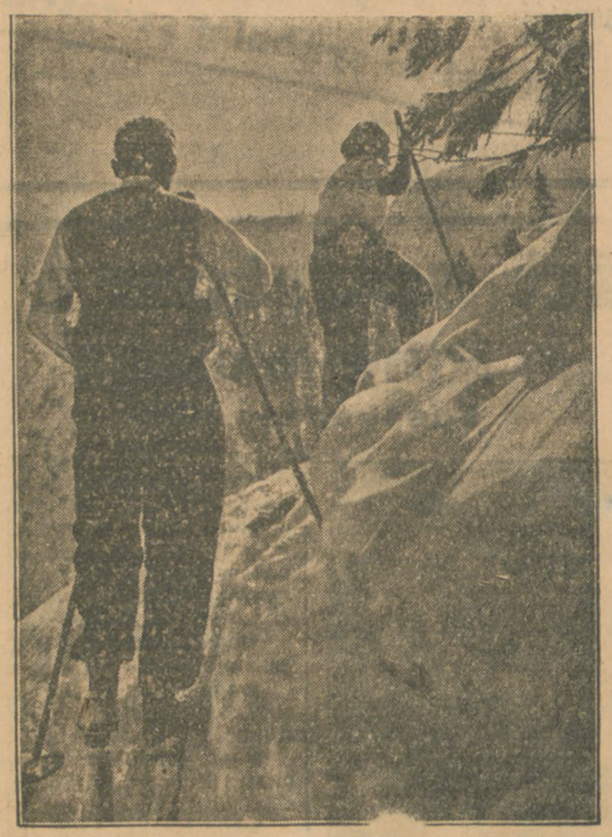
Zdawało mi się, że tracę przytomność. Więc dla takiego człowieka odtrąciłam Stacha Dobrzeńskiego, dla niego popełniłam kradzież, przez niego gotowa byłam znienawidzieć was wszystkich, którzy przyjęliście mnie, jak córkę i siostrę!

Wybiegłam z pokoju, z jego domu na ulicę. Nie wiem, jaką resztką przytomności zawołałam taksówkę, kazałam się wieźć do Lachowic. Nie czułam żalu, ani bólu, ani rozpaczy, tylko przeraźliwy, paniczny strach wobec jego nieludzkiej nikczemności, jakiej padłam ofiarą.

— Powinnam go była zabić! — Myślałam. — O, tak, powinnam go była zabić! Taki człowiek nie może żyć na świecie!

Gdy nazajutrz, po otrzymaniu wieści o śmierci Leona, Lulu rozchorowała się tak ciężko, przyszło mi na myśl, że może to ona była tą kobietą, o której mi wspominał. Darzył ją przecież wyraźną sympatją i z nią przebywał najczęściej. Ale wnet zrozumiałam, że Leon nie mógł tak kochać takiego młodego, radosnego dziecka, jak Lulu. Oddałam się cała jej pielęgnacji i prowadzeniu waszego domu, w którym wszyscy potracili głowy. Podziwialiście mój spokój, który prawdopodobnie raził was trochę. Sądzę, że uważaliście go za pewien dowód oschłości serca i braku szczerego uczucia. Ale nikt z was nie wiedział o Leonie tego, o czem ja wiedziałam.

(Ciąg dalszy nastąpi).



W królestwie śniegu i nart.

X. WACŁAW KNEBLEWSKI.

Arabeski hiszpańskie

Nawpół dziki syn pustyni, dziecko piasku i piekielnego żaru, fanatyczny wyznawca Koranu, nie znał poza Allahem i jego prorokiem, Mahometem — nic więcej, prócz nienawiści fanatycznej do „giaura" — chrześcijanina. Przyszedłszy na półwysep iberyjski przetwarza się. Na zgliszczach, zniszczonych przez siebie skarbów starej kultury hiszpańskiej, — buduje coś, czego sam nie miał u siebie, nawet w Mekce i Medynie, może tylko w pewnej części w Bagdadzie.

Widać, sam teren jego nowych władań, dusza starej wizygockiej Hiszpanii — wcieliły się w niego. Dały w wyniku to, czego dziś jeno resztki ogląda się w Cordobie, Grenadzie, Sevilli i Toledo.

Wpływ ten przeszedł po całej Hiszpanii. — Odbił się w architekturze, rzeźbiarstwie, ceramice, śpiewie, muzyce, tańcu, ogrodnictwie, w obyczaju dzielnicowym i sposobie życia wyższych i niższych sfer społeczeństwa. Widocznym jest i dzisiaj, mimo tylu set lat samodzielnego bytowania narodowego Hiszpanii.

Pierwotną stolicą arabeski hiszpańskiej jest Cordoba. Rok 710. — Smutnym on był dla państwa Wizygotów, panujących wówczas w Hiszpanii. Hordy Maurów podeszły pod Pireneje i zalały Europę, gdyby nie pamiętna bitwa pod Poitiers w r. 732.

Zapanowali emirzy muzułmańscy. Obrali sobie za stolicę Cordobę. Miasto dotąd nieznaczne, — wzrosło na tyle, że zaczęło współzawodniczyć z Bizancjum i Bagdadem. Wybudowano w nim meczet, który nie miał równego sobie w całym świecie. Wkrótce stał on się ośrodkiem kultury mahometańskiej na całą Hiszpanię i Afrykę Północną.

Był to monument, pełny oryginalnego piękna, majestatu. Dano mu wnętrze w kształcie wielkiego labiryntu i lasu kolumn. Sklepienia wyglądały jakby wielkie wachlarze z łuków o kształcie podkowy. Budowle wzorowano na meczecie w Fosfat z nad brzegów Nilu. Za czasów, kiedy emirzy przybrali sobie nazwę kalifów, t. j. w r. 965 wykonano mozaiki z emalii bizantyjskiej i marmoryzację, — przebogatą w kolor i deseń, z materiałów krajowych. Ornamentacje wzorowano na najoryginalniejszych motywach, pozbieranych ze wszystkich meczetów z nad Eufratesu.

Całość meczetu, później kościoła katolickiego była jakby echem świetności Bagdadu, który w tych czasach upadł. Zbudowano też i Wersal dla Kalifów — wspaniałą Azzahrę, — ale ta szczezła z biegiem czasu.

Z miasta tego, które przybrało olbrzymie rozmiary dziś — ani śladu. Czas wszystko starł z powierzchni ziemi, została jeno świątynia, niemy świadek tej świetności. Kalifat upadł. Miejsce jego zajęły mniejsze księstwa. Mimo to, sztuka arabska rozwijała się dalej pomyślnie, dochodziła do zenitu. Załamała się na pewien czas, kiedy zaczęły się nowe pochody arabskie, tym razem synów Sahary, Berberów, półdzikich koczowników.

Tworzy się w tym czasie nowy ośrodek kultury maurytańskiej — królestwo dynastii Almonidesów ze stolicą w Sevilli. Pozostałością tego jest słynna Giralda, minaret wielkiego meczetu na Patio de los Naranjos i cudny pałacyk książąt arabskich Alcazar.

Po zwycięstwach chrześcijańskich nad Maurami, którzy nową falą grozili Hiszpanii, — a szczególniej po odebraniu im przez św. Ferdynanda Cordoby w r. 1226 i Sevilli w r. 1248, muzułmanizm ostał się jeszcze w Grenadzie.

Tutaj sułtańscy władcy wystawili sobie twierdzę — pałac, cud architektury arabskiej, słynna do dziś Alhambrę, z jej czarownymi ogrodami i odpowiednikiem do tego pałacu — letnią rezydencją Generalife. — Pozostałość, choć już pokiereszowana przez czas i wandalski stosunek opiekunów tych świetnych pamiątek maurytańskich, przechodzi zwykłą fantazję budowniczych i dekoratorów. Jest czymś bowiem z geniuszu i natchnienia. Geometria i epigrafia wzorów, poligony, kopuły, sklepienia stalaktytowe, owe lwy przy słynnych fontannach, harmonia marmurów różnokolorowych, — o barwach błękitnych, białych i złotych, koronkowe sztukaterie — dają obraz wyrafinowania smaku tych, którzy to arcydzieło tworzyli i tych, którzy je użytkowali.

Owe koronkowe, geometrycznie powiązane inkrustacje, — o napozór zwykłym deseniu, dość złożone, — to tajemniczy dla nas „giaurów" alfabet arabski w składzie zdań, wyjętych z Koranu. Wszystko tchnie chwałą Allaha i opowiada wielkość Mahometa. Kult Proroka Islamu rozwiał się na półwyspie pirenejskim, ale została — chwała Boża, która w Hiszpanii znalazła nieraz fanatyczny wyraz.

Wreszcie i Grenada dostaje się z powrotem w ręce chrześcijan w r. 1492. Kończy się w ten sposób pięciowiekowa niewola Hiszpanii. Dała ona w rezultacie bardzo dużo. Sztuka i nauka arabska — weszły w skład kultury hiszpańskiej. — Przepoiły ją pierwiastkami, pewnej ścisłości, rytmu, wykończenia i dość dużej fantazji.

Ośrodkiem wpływów arabskich i żydowskich było Toledo, odebrane już Arabom w r. 1085 przez króla wizygockiego, Alfonsa VI. Tutaj jednak, dzięki tolerancji chrześcijan, — wpływy arabskie i żydowskie przetrwały długie czasy. Świadczą o tym, jeszcze do dziś dnia stojące, dwie bożnice i meczety muzułmańskie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiceprezes Stronnictwa Narodowego

hersztem szajki złodziejskiej

Zlikwidowanie bandy włamywaczy w pow. wyrzyskim

Prasa Stronnictwa Narodowego znana jest z tego, że najmniejsze przewinienie członka należącego do organizacji prorządowej względnie apolitycznej rozdmuchuje do olbrzymich rozmiarów dążąc w ten sposób do poderwania zaufania społeczeństwa do organizacyj współpracujących z Rządem.

Natomiast ta sama prasa skwapliwie przemilcza przestępstwa kryminalne i najpospolitsze zbrodnie dokonywane przez członków a niejednokrotnie przez czołowych działaczy (prezesów i wiceprezesów) Stronnictwa Narodowego.

Tego rodzaju fakty mieliśmy możność niejednokrotnie już podawać do publicznej wiadomości.

Pismo nasze bez żadnych skrupułów ogłasza sprawozdania sądowe dotyczące przestępstw sympatyków i działaczy obozu prorządowego. Stoimy bowiem na stanowisku, że każde przestępstwo bez względu na to kto go popełnił piętnować należy i poddawać surowej krytyce. **Nie uznajemy pobłażania w dziedzinie przestępstw i nie jesteśmy wyznawcami etyki różnorakiego traktowania osoby przestępcy. Jedną miarą mierzymy wszystkich bez względu na ich oblicze polityczne.** Każde przestępstwo musi być ukarane.

Ostatnio zaszedł znów fakt wykrycia przez władze bezpieczeństwa zorganizowanej szajki złodziejskiej, na której czele stał znany działacz i agitator Str. Narodowego.

W powiecie wyrzyskim i sąsiednich powiatach grasowała od dłuższego czasu wyrafinowana szajka włamywaczy której członkowie mają na sumieniu szereg pospolitych kradzieży i większych włamań.

Przed kilku dniami **szajka ta włamała się do mieszkania urzędnika pocztowego Błotnickiego w Osieku w powiecie wyrzyskim, przyczem łupem jej padły różne przedmioty oraz garderoba wartości 1200 zł.**

Energiczne dochodzenia policyjne doprowadziły do wykrycia sprawców tej kradzieży i osadzenia ich w areszcie.

Jak się okazało, **herszetem szajki złodziejskiej był Bolesław Mueller z Mieczkowa w powiecie szubińskim, wiceprezes i gorliwy agitator Stronnictwa Narodowego.**

W mieszkaniu Muellera znaleziono kilkadziesiąt partyjnych legitymacyj in blanco, przygotowanych do werbowania nowych członków dla partii endeckiej.

Jego kompanami, który razem z nim dokonywali kradzieży z włamaniem, są: **Dziewczyński z Osieka i Szudowicz z Gołańczy.**

Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych natrafiono na **istny skład zrabowanych przedmiotów** a m. in. na rzeczy Błotnickiego.

Łup odebrano złodziejom i zwrócono poszkodowanym.

Dobrana trójka włamywaczy stanie niebawem przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

Wykrycie i zlikwidowanie szajki złodziejskiej, na której czele stał znany i głośny agitator endecki, wywołało w szerokich sferach społeczeństwa **zrozumiałą sensację,** a wśród władz partyjno endeckich wielką konsternację.

Ciekawa rzecz, czy prasa partyjna ogłosi wiadomość o wykryciu tejże szajki i potępi swego pupilka, jak potępia za najmniejsze przewinienie np. członka Związku Strzeleckiego względnie innej organizacji prorządowej.

Czekamy!

Ziazd burmistrzów w Brodnicy

W poniedziałek, dnia 15-go lutego b. r. odbył się w Brodnicy zjazd Związku Miast Pomorskich, na którym obecni byli pp. burmistrzowie miast pomorskich. Sprawozdanie podamy dodatkowo.

Brodnica

— **Sejmik Brodnicki zbiera się na sesję budżetową.** We wtorek, 23 bm. zbierze się na sesję budżetową Sejmik Powiatowy w Brodnicy. Porządek obrad obejmuje 9 pkt. m. in. wniesione zostały pod obrady preliminarze na okres budżetowy 1937/38 w następującej wysokości:

1) budżet administracyjny Wydziału Powiatowego: wydatki zwyczajne 401.000 zł., wydatki nadzwyczajne 220.000 zł., dochody zwyczajne 421.000 zł., dochody nadzwyczajne 200.000 zł., razem po stronie dochodów i wydatków na kwotę 621.000 zł.;

2) budżet Szpitala Powiatowego w Brodnicy na sumę 61.900 zł.;

3) budżet Przychodni przy Szpitalu Powiatowym w Brodnicy na sumę 5.500 zł.

Sprawozdanie z Sejmiku podamy.

— **„Warunki życia i znaczenie wychodźtwa polskiego zagranicą".** Odczyt na temat powyższy wygłosi z ramienia Polskiego Zw. Zachodniego prezes Okręgu Pomorskiego Z. Z. P. p. nacz. Sądu Glemma w czwartek, dn. 18 bm. o godz. 20 w sali Hotelu Polskiego w Brodnicy.

— **Walne zgromadzenie Koła Oficerów Rezerwy** R. P. Brodnica odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 19,30 w Hotelu Polskim w Brodnicy.

Porządek obrad obejmuje sprawy formalne, organizacyjne, sprawozdania i wybór nowych władz Koła oraz delegatów na zjazd okręgowy.

— **Wieńcowiny" w bekoniarni H. B. Moellner.** W czwartek odbyło się uroczyste podniesienie wieńca na wielkim kompleksie zabudowań fabrycznych firmy H. B. Moeller, przeznaczonych na fabrykę konserw. Pracowników budowlanych firma podejmowała **w dniu tym na tradycyjnych „wieńcowinach".**

Wartości świadczeń w naturze

ustalone przez Izbę Skarbową w Grudziądzu

w celu obliczenia i potracenia podatku dochod. od uposażeń służb.

I. Ziemiopłody i produkty za 100 kg. (Wartość ustalona na rok 1937): żyto 20 zł; pszenica 24 zł; jęczmień 21 zł; mąka żytnia 70 proc. 31 zł, mąka pszenna 60 proc. 41 zł; otręby żytnie 14 zł; otręby pszenne 15 zł; kasza jaglana 61 zł; kasza jęczmienna 38 zł; kasza tatarczana 61 zł; kasza pszenna 59 zł; groch jadalny 36 zł; fasola 42 zł; buraki ćwikłowe 13 zł; marchew jadalna 14 zł; cebula 21 zł; ziemniaki 4 zł; kapusta świeża 11 zł; kapusta kiszona 21 zł; chleb żytni 30 zł;

II Nabiał: mleko świeże 1 litr 0,15 zł; masło mleczarskie 1 kg 2,95; ser 1 kg 2,40; jaja 15 sztuk 1,50 zł.

III Mięso i produkty zwierzęce za 100 kg: mięso wołowe 128 zł; mięso cielęce 120 zł; mięso wieprzowe 141 zł; mięso baranie 125 zł; słonina 175 zł; sadło 188 zł; smalec 237 zł; łój topiony 172 zł; kiełbasa zwyczajna 142 zł.

IV. Artykuły kolonialne za 100 kg.: ryż średni 68 zł; kawa w ziarnie 1 kg 6.75 zł; zbożowa 1 kg 0.56 zł; herbata 20 zł; cukier 100 kg 100 zł; sól 32 zł; śledzie gatunek średni 1 szt. 0,10 zł

V. Opał, światło i inne: drzewo w szczapach 1 m³. 10 zł; drzewo w wałkach 9 zł; węgiel kamienny 100 kg 4.20 zł; brykiety 4.40 zł; mydło zwykłe 100 kg 127 zł; soda 21 zł; torf 1 klaftra 10 zł; nafta 0,40 zł; gaz i elektryczność według cen miejscowych.

VI. Różne naturalnia: krowa wolna rocznie 160 zł; rola bez obróbki 1 ha 70 zł; rola z obróbką 1 ha 140 zł; 1 pokojowe mieszk. z kuchnią w mieście rocznie 180 zł; (720 Gdynia); 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią 240 zł (960 Gdynia); 3 pokojowe z kuchnią 450 zł (1560 Gdynia); 4 pokojowe z kuchnią 620 zł (2400 Gdynia); 5 pokojowe z kuchnią 820 zł (3600 Gdynia); 6 pokojowe mieszkanie z kuchnią 1000 zł (4800); na wsi: 1 pok. z kuchnią 100 zł; 2 pok. z kuchnią 180 zł; 3 pok. z kuchnią 260 zł; 4 pok. z kuchnią 370 zł; 1 pokój umebl. w mieście 360 zł (600 Gdynia); 1 pok. nieumebl. w mieście 200 zł (360 Gdynia); 1 pok. umebl. na wsi 240 zł; 1 pok nieumebl. na wsi 120 zł całk. utrzymanie 1 osoby z mieszk. w mieście 960 zł (1400 Gdynia); całk. utrzym. 1 osoby z mieszk. na wsi 750 zł; całk. utrzym. 1 osoby bez mieszk. w mieście 750 zł; na wsi 500 zł; obiad dla artystów i muzyków 1 zł; dla czeladzi i innych 0,80 zł; kolacja dla artystów i muzyków 1 kolacja 0,90 zł; kolacja dla czeladzi i innych 0,60 zł; oświetlenie i opał jednego pokoju rocznie 100 zł; oświetlenie i opał 2 pokoi 170 zł;ośw. i opał 3 pokoi rocznie 280 zł; 4 pokoi rocznie 360; utrzymanie oficera na statku rocznie 1200 zł; utrzymanie marynarza rocznie 900 zł; dla czeladników wraz z mieszkaniem, opałem i światłem rocznie 600 zł.

Toruń, dnia 8 lutego 1937 r.

Naczelnik Urzędu.

Posiedzenie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej

Posiedzenie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej odbędzie się w piątek, dnia 26 lutego 1937 r. o godz. 10-tej przed południem w sali posiedzeń Starostwa Krajowego w Toruniu (Fosa Staromiejska 1) z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Stwierdzenie prawomocności posiedzenia Rady i ustalenie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokółu z posiedzenia Rady z dnia 21. 12. 1936 r.
4. Przyjęcie rocznego sprawozdania z działalności Izby za r. 1935/36.
5. Zatwierdzenie na podstawie wniosków Komisji Rewizyjnej zamknięcia rachunkowego wraz z bilansem za rok 1935/36.
6. Sprawozdanie z działalności Pomorskiej Izby Rolniczej za czas od 1. 4. 1936 do do 31. 12 1936 r.
7. Plan pracy na okres budżetowy 1937/38.
8. Uchwalenie wniosku Komisji Finansowo Budżetowej o zmianie wysokości diet dla radców Izby za posiedzenia Komisji.
9. Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1937/38, ustalenie na rzecz Izby ustawowych opłat oraz upoważnienie dla Zarządu i Prezesa Izby do dokonywania virement (§ 9 rozp. Ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 7. 4. 1936 r.).
10. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, dotyczące zaległości ustawowych opłat na rzecz Pomorskiej Izby Rolniczej w myśl uchwały Rady Izby z dnia 21. 12. 1936 r.
11. Uchwalenie nabycia nieruchomości na pomieszczenie biur Izby oraz wskazanie źródeł pokrycia.
12. Rozszerzenie składu komisyj fachowych (§ 5 p. k. statutu P. I. R.).
13. Sprawy bieżące.
14. Wolne wnioski.

(—) Jan Donimirski.
Prezes Pomorskiej Izby Rolniczej

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Pogrzeb śp. Juliusza Tkaczyka

W ubiegły piątek zakończył życie po krótkiej chorobie znany i ceniony obywatel tczewski śp. Juliusz Tkaczyk, emerytowany kierownik szkoły nr. 2 w Tczewie. Odszedł w zaświaty znowu jeden z tych zasłużonych społeczników, którzy za czasów niewoli podtrzymywali ducha polskiego w Tczewie.

Pogrzeb śp Juliusza Tkaczyka, odbył się we wtorek dnia 16 lutego br. W uroczystościach pogrzebowych oprócz najbliższej rodziny i krewnych zmarłego brali udział delegacje nauczycieli wszystkich szkół, dzieci szkolne, absolwenci zgrupowani w KSM. oraz bardzo liczne rzesze społeczeństwa u którego zmarły zaskarbił sobie wielkie poważanie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 9 rano eksportacją z kostnicy na Nowym Mieście do kościoła św. Józefa. Podczas mszy św. pienia żałobne odśpiewał chór dzieci szkoły nr. 2.

Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz radca Młyński w asyście księdza wikarego Główczewskiego, ks. prefekta Turulskiego, księdza Szymwelskiego z Grudziądza, księdza Szylickiego i ks. kleryka Konkolewskiego. Po odprawieniu modłów żałobnych i odśpiewaniu „Witaj Królowo" przemówił nad mogiłą kierownik szkoły nr. 2 p. Dittman Na zakończenie pieśń żałobną odśpiewała dziatwa szkolna z szkoły nr. 3.

Zmarły był w Tczewie osobistością bardzo popularną i ogólnie poważaną, przy czym znany był jako niestrudzony a ofiarny społecznik oraz dobry Polak-patriota. Trudne i odpowiedzialne obowiązki nauczyciela wykonywał On przez 37 lat, zaś kierownikiem szkoły w Tczewie był od chwili powstania Państwa Polskiego.

Zgon zacnego obywatela tczewskiego, który swym kryształowym charakterem i uczynnością zdobył sobie serca miejscowego społeczeństwa wywołał powszechny żal.

Niech ta ziemia polska, którą tak gorąco kochał będzie mu lekką.

R. i. p.

Tragiczna śmierć złodzieja drzewa

W Bączu pow. kartuski, robotnik Wiktor Klamrowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Klamrowski udał się do lasu państwowego leśnictwa Mirachowo w celu dokonania kradzieży drzewa. Po ścięciu drzewa bukowego i przepiłowaniu na dwie części, wziął drzewo na barki i skierował się do domu. W pewnej chwili poślizgnął się i upadł, przy czym niesione przez niego drzewo uderzyło go w głowę, powodując uszkodzenie czaszki.

Przewieziony do szpitala Klamrowski, zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Napad kłusowników

na praktykanta leśnego

Praktykant leśny Antoni Wiczliński z nadleśnictwa Dwukoły w powiecie działdowskim, został w czasie obchodu w rewirze leśnym napadnięty przez trzech osobników, którzy dotkliwie pobili go kijami, a następnie zabrali i połamali posiadaną przez niego fuzję. Wezwany lekarz stwierdził, że zadane Wiczlińskiemu rany są ciężkimi urazami cielesnymi.

Sprawców wspomnianego napadu przytrzymano. Są to trzej bracia Jan, Józef i Czesław Cieślakowie, którzy przyznali się do winy. Odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych w Działdowie.

Herszt groźnej szajki pod kluczem

Długi rejestr zbrodni na sumieniu bandytów. — Wspaniały sukces policji brodnickiej

W Brodnicy został aresztowany i osadzony w więzieniu groźny bandyta, karany kilkuletnim więzieniem za napady rabunkowe Franciszek Więckowski z Góral (powiat brodnicki). Jest to ostatni członek szajki bandyckiej, która grasowała na terenie powiatu brodnickiego.

Bandyta Więckowski stał **na czele bandy,** do której należeli Roman Brzeziński z Grudziądza, Zenon Dziekanowski, Bronisław Kalinowski, Franciszek Kopczyński z Brodnicy, Władysław Zakrzewski z Sosna-Król. i Jan Osiecki z Bud (w pow. brodnickim).

Banda ta, dzieląc się w niektórych wypadkach **na trzy szajki,** dokonała szeregu poważniejszych przestępstw na terenie powiatu brodnickiego oraz powiatów i województw sąsiednich.

W nocy na 10 listopada 1936 r. Więckowski, Brzeziński, Dziekanowski i Kalinowski włamali się **do biur Komendy Powiatowej P. P. w Brodnicy,** gdzie zabrali jeden **pistolet i karabin.**

W dniu 25 listopada 1936 r. Więckowski, Brzeziński, Kalinowski i Dziekanowski dokonali **napadu rabunkowego na mieszkanie sióstr Małeckiej i Wiśniewskiej w Szczuce** (pow. brodnicki), którym zrabowali 74 zł. 25 gr., przy czym sprawcy ci **pobili obie siostry dotkliwie po skrępowaniu im rąk i nóg.**

W dniu 20 listopada 1936 r. Dziekanowski, Kunigowski Alfons i Kopczyński Franciszek, **włamali się do mieszkania p. Kukuka, budowniczego w Brodnicy,** któremu skradli ponad 5000 zł.

W nocy na 8 listopada 1936 r. Więckowski, Brzeziński, Dziekanowski, Kopczyński, Osiecki, Zakrzewski usiłowali włamać się **do plebanii ks. Wojciecha Piętki** w Osieku (pow. rypiński), któremu chcieli zrabować 30.000 zł. W tym wypadku bandyci jednak pierchli, nie dopiąwszy swego zamiaru.

W nocy na 8 listopada 1936 r. szajka włamała się **do restauracji** p. Cezara Cohna w Gorczenicy (pow. brodn.), któremu skradziono **obrusy** i **artykuły spożywcze, po czym** usiłowali dostać się do **następnych ubikacyj.** Spłoszył ich jednak **właściciel,** oddając za nimi dwa strzały.

Ponadto Fr. Więckowski i **Brzeziński** w miesiącu październiku **1936** r. dokonali **napadu rabunkowego na żonę starszego** torowego PKP Wójcikowską **w powiecie radomskim, której zrabowali 30 złotych,** rewolwer rosyjski oraz **srebrne monety rosyjskie.**

Za włamanie do **biur Komendy Powiatowej PP.** niektórzy **ze sprawców zostali już** zasądzeni.

Obecnie cała ta szajka bandycka została przez policję brodnicką zlikwidowana i osadzona w więzieniu w Brodnicy.

Zlikwidowanie tej **groźnej szajki** przyjęło społeczeństwo brodnickie z wielkim uznaniem dla miejscowej **policji.** Również na podkreślenie **zasługuje fakt, że policja** powiatu brodnickiego zlikwidowała w ostatnim czasie **trzy niebezpieczne szajki złodziejskie,** jedną na terenie Brodnicy, drugą na terenie Jabłonowa i **trzecią na terenie Górzna.**

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Najpierw przeważnie pochmurno i mglisto z deszczem, po tym zachmurzenie zmienne i deszcze przelotne. Dalsze ocieplenie. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Dzień w Toruniu

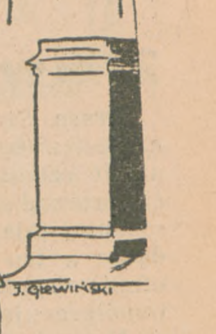
Sroda, dnia 17 lutego

246 pracowników kolejowych w Toruniu

utworzyło Koło Polskiego Związku Zachodniego

Akcja Polskiego Związku Zachodniego rozszerza się coraz to bardziej i obejmuje całe patriotyczne społeczeństwo polskie. Mamy znów do zanotowania fakt zorganizowania **Koła Kolejowego P. Z. Z. nr. 5. Toruń - Przedmieście.** Zebranie organizacyjne, na którym referat wygłosił p. asesor Mrowiński, wybrało w skład zarządu powstającego Koła pp.: nacz. Hruczkę, inż. Krzemienieckiego, Lipińskiego, Władysława Kowalskiego, w skład komisji rewizyjnej pp.: Szczepanowskiego Dawida, Szczepańskiego Bronisława i Bąkowskiego. Akces na członków Koła zgłosiło **246 pracowników kolejowych.** Zebranie odznaczało się pełnym zrozumieniem konieczności zorganizowania społeczeństwa w walce z przerostami życia niemieckiego na Pomorzu.

Z ratuszowej wieży



ELT

Ileż to zamieszania wywołać może niedostrzeżenie dwóch literek, a nawet wyrządzić mimowolne krzywdy! Dowodem wczorajszy głos „z ratuszowej wieży". Odbił się o porcelanowe kapturki, zdobiące gmach P. T. (poczty toruńskiej) i rikoszetem ugodził w „iks'a", którego wina w tym wypadku jednak żadna. Ot zły chochlik jedynie nie pozwolił dojrzeć owych dwóch skromnych literek E L naszemu informatorowi, a odbiorcy „telegramu", o którym wczoraj była mowa.

Nie o „telegram" bowiem chodziło, a jedynie o E L T czyli telegram listowy. W tym cały sęk. Telegramy listowe zaś, jak może nie wszystkim wiadomo, doręcza się równocześnie z normalną ekspedycją listów. A że w tym wypadku ELT został wysłany z Gdyni w niedzielę, musiał więc czekać, mimo natychmiastowego przetelegrafowania, do... poniedziałku rana i został doręczony dopiero przez listonosza wraz z innymi listami.

A jednak w pewnej mierze wina spotyka w tym wypadku pocztę, ale już nie toruńską, a gdyńską w osobie owego urzędnika, który odbierał fatalny telegram listowy. Winien on był — naszym skromnym zdaniem — mimo że to może nie należy do jego obowiązków służbowych, zwrócić uwagę nadawcy telegramu listowego, że ELT będzie doręczony dopiero w poniedziałek rano, że za tym zwykły list spełni to samo zadanie, albo jeżeli chodzi o pośpiech, należy wysłać koniecznie normalny telegram...

Nauczka więc taka — dla klientów:

— Nie „e-el-t'ujcie" w niedzielę!

A dla poczty?... Może i ona zastanowi się, czy nie poddać pewnej rewizji przepisy o doręczaniu telegramów listowych...

(ki).

Na toruńskim bruku

— Walne zgromadzenie kupców chrześcijańskich. W piątek, dnia 19 bm. o godz. 19,30 w sali Książęcej „Dworu Artusa" odbędzie się walne zgromadzenie Korporacyj Kupców Chrześcijańskich. W razie braku quorum, walne zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie o godz. 20 bez względu na ilość obecnych. Na porządku obrad sprawozdanie i dyskusja nad nimi oraz wybór nowego zarządu i uchwalenie budżetu na rok 1937.

Wnioski członków, mające być rozpatrywane na walnym zgromadzeniu, winny być złożone pisemnie na ręce zarządu na 3 dni przed zebraniem.

— Ze Związku Pań Domu. Przypominamy, że dzisiaj w środę dnia 17 bm. o godz. 17 w lokalu Związku Pań Domu przy ulicy Krzyżackiej 5, I ptr. odbędzie się walne zebranie. O liczny udział członkiń prosi zarząd.

— Dalsze ofiary na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą złożyli: Związek Towarzystw Restauratorów na Pomorzu 5 zł; Stowarzyszenie Restauratorów w Toruniu 5 zł; Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet 7 zł Razem z poprzednio ogłoszonym złożono dotychczas 292,50 zł.

— Czyj rower? Dnia 15. 2. br. o godz. 23,50 znaleziony został rower męski nr. 40995 w dobrym stanie leżący przy Dyrekcji kolejowej Rower znajduje się w Komis. I.

— Do wioślarzy! Zebranie zarządu toruńskiego Klubu Wioślarskiego odbędzie się dziś w środę o godz. 19.30 w hotelu Polonia. Z uwagi na ważność przewidzianych obrad. obecność wszystkich członków Zarządu konieczna. Sekretariat Klubu.

„Misteria i widowiska pasyjne" w Konfraterni

Dnia 18 bm. odbędzie się w Konfraterni wieczór czwartkowy, który rozpocznie prelekcją inż. arch. Witold Małkowski, dekorator Teatru Ziemi Pomorskiej. Tytuł odczytu „Misteria i widowiska pasyjne". Osoba prelegenta wróży ciekawy odczyt. Po prelekcji dyskusja i herbatka towarzyska. Początek o godz. 20.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

We wtorek, dnia 16 bm. uległ w fabryce papieru p. Preusa nieszczęśliwemu wypadkowi zatrudniony tam stolarz Aleksander Chojnacki. Maszyna do rżnięcia drzewa zmiażdżyła mu prawą rękę tak fatalnie, iż po przewiezieniu Chojnackiego karetką pogotowia miejskiego do Szpitala, musiano mu rękę natychmiast amputować.



O 100 proc. lepszy

wynik akcji zbiórkowej na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą

W dniu 15 lutego br. odbyło się w Toruniu w Domu Społecznym zebranie Zarządu Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, poświęcone sprawozdaniu z akcji zbiórkowej i propagandowej, przeprowadzonej w okresie od 15 stycznia do 14 lutego 1937 r. P. mgr. Wojnowski na podstawie orientacyjnych danych stwierdził że akcja rozwija się znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym i przypuszczalnie finansowy wynik będzie o sto procent wyższy niż w roku ubiegłym.

Z życia Tow. Hodowców Kanarka w Toruniu

Dnia 7 lutego 1937 r. odbyło się miesięczne zebranie Oddziału **„Wisła"** w Toruniu. Po zagajeniu zebrania przez prezesa kol. Orłowskiego hasłem **„Szczęść Boże hodowli"**, przystąpiono do obrad.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, prezes wygłosił referat pt. „Hodowla". W referacie dał treściwe i pouczające wiadomości tak starszym jak i młodszym hodowcom tut. Oddziału, oparte na doświadczeniu własnym. Po referacie p. Orłowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja. Następnie p. Orłowski stawia wniosek urządzenia wystawy okręgowej Wielkopolski i Pomorza w Toruniu, w dniach od 9 do 14 grudnia 1937 r. Na temat wystawy wywiązała się również dyskusja, po której postanowiono jednogłośnie taką wystawę urządzić i to w dniach jak wyżej podano. Również na wniosek p. Orłowskiego zebranie postanowiło składki miesięczne z 50 na 80 groszy powiększyć z tym, że każdy członek tut. Oddziału będzie otrzymywał bezpłatnie gazetkę „Canarię Polską". Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono jednogłośnie budżet na rok 1937 dla tut. Oddziału. Po stronie dochodów uchwalono 228,05 zł., zaś po stronie rozchodów 187,10 zł. O godz. 19-tej prezes zamknął zebranie hasłem „Szczęść Boże hodowli".

Scena i kulisy

„MYSZ KOŚCIELNA" FODORA z występem gościnnym p. J. Zaklickiej.

Dziś. o godz. 20 ujrzymy na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej świetną komedię węgierskiego autora Fodora pt. „Mysz kościelna". Treść utworu kapitalne sytuacje a przedewszystkim żywe tempo akcji, postawiły „Mysz kościelną" w pierwszy rzędzie współczesnego komediopisarstwa Na scenie naszej ujrzymy w czołowej roli p. Jadwigę Zaklicką, która ostatnio zbierała zasłużone triumfy na scenach poznańskich.

KINA:

ARIA: „Życie jest piękne" i „Tajemnica czarnego pokoju" (premiera).
AS. „Barbara Radziwiłłówna".
ŚWIT: „Pani Minister tańczy".
MARS: „Broadway Bill" (ostatni raz).

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 15 bm. zapisano w księgach stanu cywilnego w Toruniu:

Urodzenia: biuralista Zygfryd Lange — syn Andrzej; krawiec Leon Paczkowski — syn Andrzej; motorniczy tramwajów miejsk. Antoni Tomiak — córka Krystyna; robotnik Franciszek Kwiatkowski — syn Ryszard; robotnik Leon Arszelewski — syn Henryk; robotnik Bolesław Pawlicki — syn Zbigniew.

Ślubu nie zawarto.

Zgony: robotnik Józef Rybiak, Targowa 40 — lat 49; robotnik Józef Bukowski, Kordeckiego 4 — 74 lata; Halina Krajewska, Szosa Lubicka 36 — 3 lata; woźny Szczepan Jabczyński, Słowackiego 138 — lat 69; Henryk Makowiecki, Grudziądzka 170 — 6 miesięcy.

Dancingowe pokłosie

Czy karnawał barometrem życia gospodarczego...

Jeśli tak, to miniony i przetańczony karnawał w Toruniu odbył się pod znakiem koniunktury.

Nie skory jestem twierdzić, że ilość przetańcowanych nocy i poranków, liczba zabaw tanecznych w okresie karnawałowym są barometrem poprawy koniunktury do tego stopnia, że możemy sobie powiedzieć: no już całkiem jest dobrze! Ale bezsprzecznie ilość zabaw mówi nam o tym, że jednak społeczeństwo nie wpada w gnuśną apatię, że ma dobre samopoczucie, że nie przejmuje się kryzysem.

A to samopoczucie jest już pierwszym stopniem do poprawy. Najpierw przezwyciężyć kryzys psychiczny, a po tym zwycięstwo nad kryzysem ekonomicznym będzie łatwiejsze.

W tej płaszczyźnie rozpatrując problem, na podstawie zdobytych cyfr w Starostwie Grodzkim, mogę śmiało twierdzić, że karnawał miniony był nie równie weselszy od karnawału z roku 1936. Karnawał roku 1937 był o całe jasne niebo weselszy od swego poprzednika, mimo, że był, a może właśnie dlatego, że był od tamtego młodszy o całe kilkanaście dni.

Cyfry, choć martwa rzecz, statystyka choć tak na pozór tajemnicza, wiele mogą powiedzieć temu, kto się tym liczbom i cyfrom z bliska przyjrzy.

I tak więc, gdy roku 1936 (karnawał długi!) było tylko 58 zabaw, tańcówek, to w krótkim karnawale tegorocznym mieliśmy 63 zabawy. Zastosujmy do tego proporcję i ten osobliwy szczegół, który nie wchodzi do statystyki, że ponadto Radio zorganizowało gigantyczną powszechną tańcówkę, ujrzymy dopiero w całości wesoły wizerunek tegorocznego karnawału.

Pod względem imprez karnawałowych (bez przedstawień) karnawał tegoroczny zbliżył się pod względem częstotliwości urządzanych tańcówek do okresu lat 1928/30, który przyzwyczailiśmy się nazywać terminologią biblijną „siedmiu krów tłustych".

Rzecz oczywista, że uchyla się od wszechwładnej statystyki taka rzecz, jak dochodowość imprez dla towarzystw je urządzających, zarobki właścicieli lokali (przepraszam, tu nie chcę wchodzić w kompetencję Urzędu Skarbowego) oraz pod względem frekwencji. Musimy przyjąć jako logiczny pewnik, że ilość imprez tanecznych odpowiada ilości biorących w nich udział. Gdyby i ta przesłanka zawiodła, to w pomoc niniejszym rozważaniom przychodzi owa wspomniana ryczałtowa Zabawa Radia Polskiego, która przyczyniła się do rozweselenia i ubawienia całej Polski, a za tym i Torunia.

Gdyby nie krótkotrwałość okresu karnawałowego, można śmiało przyjąć, że liczba dancingów publicznych w Toruniu doszłaby do setki.

W statystyce niniejszej pominięte są również zabawy i tańce noworoczne.

Karnawał tegoroczny rozpoczęło Katolickie Stowarzyszenie św. Zyty (brawo!), bo już dnia 3 stycznia. W następnej parze poszedł „Sokół III" i Toruńskie Bractwo Prawosławne dnia 6 stycznia.

Bez mała wszystkie organizacje, związki, towarzystwa urządziły w tym roku zabawy taneczne, oprócz Związku Oficerów Rezerwy i kilku innych. Bo i kto nie tańczył? Toruńskie żydowiny tak się rozochociły, że zorganizowały aż trzy zabawy — było to ruchliwe Stow. Gemiłus Heset. „Stowarzyszenie Pań wspierania ubogich żydów" na czwartą zabawę publiczną już pozwolenia nie otrzymały, boby zarwały okres postny. Niemcy urządzili aż 6 tańcówek. (Ciekawym, czy naszym braciom na Warmii i Mazurach tak wesoło?) Najwięcej zabaw urządziły organizacje Katolickie Stow. Mł. męskiej i żeńskiej, Sokół, Harcerze, Związek Strzelecki, poza tym inne organizacje i związki po jednej zabawie.

Największe nasilenie zabaw wypadło na koniec karnawału 7—8 lutego, bo w tych dniach w Toruniu naraz odbyło się aż 10 tańcówek.

Nie sposób wszystkie związki wymienić, które pokłoniły się księciu karnawału, że wymienimy na chybił trafił: Bractwa Czeladzi Piekarskiej i Rzeźnickiej, Tow. Prawnicze, Bankowcy, Zw. Właścicieli Dorożek, Zw. Zaw. Pracowników Kup. i Przem., Biały i Czerwony Krzyż, K. P. W., Związek Techników, Związek Drukarzy, Sodalicja Mariańska, L. O. P. P., Maszyniści P. K. P., Szkoła pow. 4, Toruński Klub Żeglarski itd.

Słowem, na tegoroczny karnawał nie można się użalać.

Sygnalizują nam nasi korespondenci, że po innych miastach i miasteczkach karnawał tegoroczny przeszedł najśmielsze oczekiwania.

Czyżby przesilenie kryzysu? **Hajot.**

Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej

w I. grupie kontyngentowej

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 16 stycznia 1937 r. (Dz. Ust. Nr. 6 poz. 53) kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej, obliczone na 1937 rok, płatne są w następujących terminach:

a) w terminie do dnia 3 0kwietnia 1937 r. włącznie — od płatników podatku gruntowego, opłacających w 1937 r. państwowy podatek gruntowy ponad 25 zł. do 60 zł. rocznie bez degresji — zaliczka w wysokości 12 i pół proc. podatku gruntowego bez degresji, zaś od płatników podatku gruntowego, opłacających w 1937 r. państwowy podatek gruntowy ponad 60 zł. rocznie bez progresji — zaliczka w wysokości 24 i pół proc. państwowego podatku grunowego bez progresji, oraz

b) w terminie do dnia 30 listopada 1937 r. włącznie tak od jednych jak i od drugich płatników — różnica między ostateczną kwotą daniny, obliczoną na 1937 r., a uiszczoną przed tym zaliczką.

Luty w gospodarstwie wiejskim

Wczesne kurczęta już się wylęgają i wymagają wielkiej pieczołowitości przy wychowie. Chcąc im zapewnić zieloną paszę, zasiewamy owies w doniczkach lub skrzynkach na tydzień przed wylężeniem.

Nieśność w tym miesiącu wzmaga się już i lekkie rasy niosą się na dobre, byle miały paszę obfitującą w białko i wapno. Kto jeszcze nie ma nasiadek, ani wylęgacza może użyć do wysiadywania dwuletnie indyczki, które do tego dają się skłonić przed rozpoczęciem okresu nieśności. Bardzo intensywnie żywione indyczki zaczynają się wprawdzie niekiedy nieść wkońcu lutego, ale zazwyczaj dopiero w końcu marca w kwietniu rozpoczyna się ich nieśność.

Gęsi mnożą się i powinny mieć zazwyczaj przygotowane gniazda, a jaja znaczone, aby każdej własne jaja podłożyć.

Wylęgacz wymaga bacznej uwagi, bo najmniejsze zaniedbanie może cały zabieg zmarnować. Jeśli stoi w pokoju opalonym, to największa trudność w unormowaniu wilgoci, której zazwyczaj bywa zamało. Przed samym lęgiem trzeba umieć pohamować ciekawość i nie zaglądać do wylęgacza ani kurę, aby jaja były dobrze dogrzane, co w ostatnich dniach lęgu jest szczególnie ważne.

Świnie proszą się zazwyczaj w lutym i prosięta w tym czasie są bardzo pożądane, bo do „zielska" już są wyrośnięte.

Maciory powinny dostać po oproszeniu lekką strawną paszę, a przy dużej ilości prosiąt z każdym tygodniem dodaje się im osypki i okopowych, aby nie schudły zanadto.

Dopasione karmiki sprzedaje się, lub bije przed zapustami na użytek domowy i przygotowanie szynek na święta wielkanocne.

Doświadczone gospodynie twierdzą, że najlepsza i najstrawniejsza wędlina jest ze sztuk zabitych w lutym, a obsuszonych na marcowym wietrze.

620 gatunków herbaty

W Pękinie istnieje specjalna szkoła, w której młode Chinki i Chińczycy uczą się rozpoznawać z zamkniętymi oczyma różne gat. herbaty. W tym celu uczeń wyrobić musi sobie doskonałe powonienie i nadzwyczaj czuły smak. Absolwenci tej, jedynej na świecie szkoły, muszą umieć rozróżnić przynajmniej 50 gatunków herbaty. Liczba ta, na pierwszy rzut oka, bardzo wielka, jest znikoma w porównaniu do ilości gatunków herbaty, uprawianej w Chinach, a wynoszącej ni mniej ni więcej tylko 620.

Fenomenalny skoczek - Birger Ruud



Na ilustracji — trzy zdjęcia wspaniałego narciarza norweskiego Birger Ruuda, dokonane podczas ostatnich zawodów w Chamonix

Nadbrzeże pod wodą



Ostatnie deszcze i śnieżyce spowodowały wylew Renu i Mozeli. Zdjęcie przedstawia nadbrzeże w Andernach n. Renem, całkowicie zalane.

Fantastyczna kariera słynnego kompozytora

Nie umie grać i nie zna nut

Irving Berlin, twórca lirycznych przebojów muzycznych, które zdobyły świat, a jemu przynoszą pół miliona dolarów rocznego dochodu, nie zna nawet nut i nie umie grać. Uważa on jednak, że każdy człowiek ma w głowie melodię, którą nie świadomie nuci czy to w wannie, czy w oczekiwaniu pociągu czy u fryzjera. Tylko, że nieliczni zdają sobie z tego sprawę.

Kariera tego najsłynniejszego z kompozytorów przebojowych rozpoczęła się dosłownie... w wannie. Pełniąc funkcję kelnera w małej kawiarence dzielnicy chińskiej Nowego Jorku, nucił podczas obsługiwania gości melodie, które wpadały mu do głowy rano podczas kąpieli. Nie wiedział czy to są szlagiery już znane, czy też melodie własne. Orientował się tylko, że przy nuceniu praca idzie mu raźniej. Inną melodię śpiewał, podając kawę, a inną przy herbacie. Personel kuchni, słysząc zbliżającego się Irvinga wiedział już z góry czy zamówi, kawę czy herbatę, — podług rytmu jego nucenia. Z czasem Irving Berlin awansował na śpiewaka kabaretowego w dzielnicy chińskiej i Bowery. Melodie, które dosłownie wysypywał z rękawa, uzdolniony pianista notował nutami.

Przebojowa melodia do filmu „Panowie w cylindrach", która przyniosła kompozytorowi pół miliona dolarów powstała u fryzjera w chwili, gdy czekając na swą kolejkę studiował męski magazyn mód. Za dobrą sprawą fryzjerowi należałoby się z tego tytułu tantiemy...

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 16 lutego 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,20—89,38—89,02; Berlin 212,36—212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 289,20—289,90—288,50; Kopenhaga 115,89—115,31; Londyn 25,89—25,96—25,82; Nowy Jork czeki 5,28 i pół — 5,29 trzy czwarte — 5,27 ćwierć; kabel 5,28 trzy czwarte — 5,30—5,27 i pół; Oslo 130,10—130,43—129,77; Paryż 24,63—24,69—24,57; Praga 18,42—18,47—18,37; Sztokholm 133,55—133,88—133,22; Zurych 120,50—120,80—120.20; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,88—27,98—27,78; Helsinki 11,46—11,40; Montreal 5,29 i pół — 5,27.

Tendencja niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 89,38—88,95; dol. ameryk. 5,28 trzy czwarte — 5,26 i ćwierć; dol. kan. 5,28 i pół — 5,26; flor. hol. 289,90—288,20; franki franc. 24,69—24,55; franki szwajc. 120,80—120,00; funty ang. 25,96—25,80; guld. gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 16,30—15,90; korony dun. 115,89—115,05; kor. norw. 130,43—129,45; kor. szw. 133,88—132,90; liry wł. 24,00—23,40; marki fin. 11,46—10,40; marki niem. 124,00—120,00; szyl. austr. 95,00—93,50; marki niem. sr. 133,00—129,00.

Akcje

Bank Polski 108,00; cukier 27,50; węgiel 18,50—19,00—18,75; Lilpop 13,25; Norblin 56,00; Ostrowiec 27,00; Starachowice 32,25—32,00.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inw. 1-sza em. 64,50 serie 83,00; 3 proc. poż. inw. 2-ga em. 65,50 serie 85,50; 5 proc. konwers. 54,00; 5 proc. kol. 52,25; 6 proc. dolar. 63,00; 4 proc. dol. 48,00; 7 proc. stabil. 445,00 kupon 169,29; 5 proc. konsolid. 51,75—50,00—49,05 ost. setki 49,75 dr.; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 49,50; 4 i pół proc. Warszawskie 54,00; 5 proc. Warszawy Nowe 55,00—55,75 ost. dr.; 6 proc. obl. Warszawy 1936 r. 6-ta em. 62,50. Tendencja dla pożyczek i listów słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 16 lutego 1937 r.

Żyto 23,75—24,—; pszenica 27,75—28,—; owies 20,25—20,50; jęczmień brow. 25,50—27; 661—667 g-l 23,50—24; 643—649 g-l 23,25—23,50 620,5—626,5 g-l 22,50—22,75; mąka żytnia wyciągowa gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 36,50—37,—; gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 35—35,50; gatunek II 50—65 procentowa wł. w. 29—29,75; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 28,75—29,50; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—20 procentowa wł. w. 46,25—47,25; gatunek I A 0—45 procentowa wł. w. 45,25—45,75; gatunek I B 0—55 procentowa wł. w. 44,50—45,—; gatunek I C 0—60 procentowa wł. w. 43,75—44,25; gatunek I D 0—65 procentowa wł. w. 43—43,50; gatunek II A 20—55 procentowa wł. w. 38,50—39,50; gatunek II B 20—65 procentowa wł. 38—39,—; gatunek II C 45—55 procentowa wł. w. 37—38,—; gatunek II D 45—65 procentowa wł. w. 36,25—37,25; gatunek II E 55—60 procentowa wł. w. 35—36,—; gatunek II F 55—65 procentowa wł. w. 32—32,50; gatunek II G 60—65 procentowa wł. w. 31—31,50; mąka psz. razowa 0—95 proc. wł. w. 34—34,50; otręby żytnie wymiał standartowy 16,75—17; otręby pszenne miałkie standartowe 17 17,50; otręby pszenne średnie standartowe 16,75—17,25; otręby pszenne grube standartowe 17,50—17,75; otręby jęczmienne 17,75—18,25; groch Wiktoria 21—24,—; groch Folgera 22—24; groch polny 21—22,—; wyka 20,50—22,—; peluszka 21,50 22,50; łubin niebieski 12—13; łubin żółty 13—14; seradela 23—26,—; rzepak zimowy bez worka 55—56; rzepik zimowy bez worka 47—49,—; mak niebieski 62—65; siemię lniane 47—50; gorczyca 28—30; koniczyna żółta, odłuszczona 60—70; koniczyna biała 90—125; koniczyna czerwona surowa 100—120; koniczyna czerwona czyszczona 97 procentowa 135—145; makuch lniany 25,50—26,—; makuch rzepakowy 21—21,50; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 26—27; wytłoki suszone 8,50—9; płatki ziemniaczane 19.50—20; słoma żytnia prasowana 3—3,25; siano nadnoteckie luzem 4,50—5,50; siano nadnoteckie prasowane 5,50—6.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 16 lutego 1937 r.

Zboże. Ceny transakcyjne: owiec 145 ton 21,50. Ceny orientacyjne. Żyto bez zmian — usposobienie stalsze; owies 21,00—21,25 — stałe; seradela 24,00—26,00; reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Obroty: żyta 272, pszenicy 377, jęczmienia 80, owsa 195 ton.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU

z dnia 15 lutego 1937 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania.: za koniczynę czerwoną 90—130; białą 80—125; szwedzką 140—185; żółtą 50—60; żółtą w łuskach 26—28; inkarnatkę 45—55; przelot 58—72; rajgras krajowy 65—75; tymotkę 18—23; seradelę 25—28; wykę latową 21—22; wiczkę zimową 25—30; peluszkę 22—23; groch Wiktoria 20—24; polny 20—21; zielony 21—24; bobik 20—21; gorczycę 32—34; rzepak 50—52; rzepik 48—50; łubin niebieski 12—13; łubin żółty 13—14; siemię lniane 43—45; konopie 40—46; mak niebieski 62—68; biały 80—85; tatarka 20—25; proso 20—25.

Programy radiowe

Środa, 17 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Dzień dobry, proszę, dziękuję" — pogadanka Zofii Charszewskiej; b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Tria Salonowego Rozgłośni Katowickiej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Przyrządzanie mięsa w domu" — pogadanka, wygłosi Helena Legieżyńska (ze Lwowa). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 „Gdy wielcy ludzie byli mali: Tomasz Alva Edison" — słuchowisko Gabrieli Pauszer. 16.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Kaupe — śpiew, Helena Zarzycka — skrzypce. 17.00 „Sytuacja na Bałtyku w roku 1920 a dziś" — odczyt, wygł. kpt. marynarki Żukowski. 17.15 Jan Brahms: Kwartet fortepianowy A-dur op. 26. 17.50 „Chrzest Litwy" (w 550-tą rocznicę) — odczyt, wygł. prof. Ludwik Kolankowski, (ze Lwowa). 18.15 Wiadomości sportowe. 18.05 „Hokej na lodzie", pog. wygł. Witalis Ludwiczak (z Katowic). 18.20 Programy lokalne. 18.50 „Handel rolniczy" — pogadanka, wygłosi dr. Bohdan Dederko. 19.00 „Sąsiad Pikuliszek" — opowiadanie Melchiora Wańkowicza w wykonaniu autora. 19.20 Programy lokalne. 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór 10-ty: „Wśród swoich na obczyźnie", w opracowaniu Witolda Hulewicza. Przy fortepianie Stanisław Szpinalski. W programie: Ballada As-dur, Nokturn c-moll, Polonez A-dur. 21.45 Wolfgang Amadeusz Mozart: Divertimento Nr. 17. D-dur na kwartet smyczkowy i dwie waltornie. 22.35 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, oraz Witold Stępniewski — refreny. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj." 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy. 13.00—14.00 Muzyka (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Wiadomości społeczne. 15.40 „Don Juan — w muzyce" (płyty). 16.00—16.10 „Poznajmy pisarzy pomorskich": „Ks. Władysław Chotkowski" pogadanka wygł. Andrzej Bukowski. 18.20 Pog. społeczna „W świetlicach dla bezrobotnych". 18.25 Na węgierską nutę — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro. 19.20 Muzyka kameralna (ze studia w Bydgoszczy). Ludwik van Beethoven: Trio smyczkowe op. 9 nr. 2, wykona Halina Wojciechowska — skrz., Alfons Rösler — altówka i Zdzisława Wojciechowska — wiolonczela. 19.50—20.35 Fragmenty z oper (płyty).

ZAGRANICA

19.05 Tallin. „Samson" — oratorium Haendla. 19.30 Praga. „Pocałunek" — opera Smetany (transmisja z Opery). 20.05 Bratisława. Koncert symfoniczny. 20.45 Berlin. Koncert Wagnerowski. 20.45 Budapeszt. Recital fortepianowy Carlo Zecchi. 20.45 Sztutgart. Koncert Szubertowski. 21.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny. Dyr. F. v. Weingartner. 21.00 Mediolan. „Ginevra degli Almieri" — opera Peragallo (transmisja z Opery). 21.15 Droitwich. Koncert symfoniczny z Queens - Hallu z udziałem skrzypka Józefa Szigeti. 21.30 Radio - Paris. „Król Edyp" — słuchowisko muz.

Czwartek, 18 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. W programie I. i część Symfonii pastoralnej L. v. Beethovena. Program omówi Tadeusz Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych w opracowaniu red. Władysława Frenkla. 16.35 „Spław na Narwi" — obrazek muzyczny Adama Chętnika. 17.00 „Przepisy prawne a gospodarstwo domowe" — odczyt, wygł. adwokat Zofia Hofmanowa (ze Lwowa). 17.15 „Płyty dla znawców" — Muzyka programowa kompozytorów współczesnych. 17.50 „Książka i wiedza": „O paru książkach z dziedziny przyrody" — dr. Kazimierz Maślankiewicz (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18.13 Widomość sportowa. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Złowrogi portret". Napisała Maria Kossak - Jasnorzewska. 19.30 „Na swojską nutę". Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z Warszawy i chór męski Stow. Pracown. m. Katowic pod dyr. Leopolda Janickiego (z Katowic). 20.30 „W podolskiej krainie szlachetnego kamienia" — pogadanka, wygłosi Igo Nagel (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 17-ta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich": Juliusz Wertheim. 1) Ballada na fortepian op. 11, wykona Hanna Dicksteinówna, 2) Sześć pieśni do słów Roseggera op. 15, odśp. Maurycy Janowski. 3) Sonata na skrzypce i fortepian fis-moll op. 18 wykona T. Ochlewski i I. Rosenbaum. 22.00 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 22.30 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 Parę informacyj. 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.03 Romantycy (płyty). 12.40—12.50 „Jedzmy ser" pogadanka wygł. inż. Wanda Plate. 13.00—14.00 Muzyka (płyty). 15.15 Orbis mówi. 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Skrzypce, fortepian i śpiew (płyty). 16.05—16.20 „Bohaterscy starostowie bydgoscy" — odczyt, wygłosi red. Konrad Fidler. 18.20 Stacja morska w Helu — pogadanka, wygł. dr. M. Bogucki. 18.30 Wesołe melodie — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro.

ZAGRANICA

19.00 Lipsk. „Carmen" — opera Bizeta (transmisja z Opery Drezdeńskiej). 20.10 Kopenhaga. Koncert muzyki skandynawskiej. 20.15 Radio - Romania. Koncert symfoniczny z Ateneum. 20.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny pod dyr. Bruno Walbera. 21.00 Rzym. Wieczór oper (transmisja z Teatro Carlo Felice w Genui). 21.30 Wieża Eiffla. „Manon Lescaut" — opera kom. Autera. 24.00 Frankfurt. „Łucja z Lammermouru" — opera Donizettiego.

Rekordowy przyrost radioabonentów w Polsce w r. 1936

Jak wiadomo przyrost radioabonentów w Polsce w roku 1936 wyniósł 135.581, co stanowi 37,7 proc. abonentów z roku 1935. W ostatnich latach przyrost abonentów w Polsce kształtował się stale zwyżkowo, wynosił bowiem:

W r. 1933 — 9,9 proc., w roku 1934 — 27,6 proc., w r. 1935 — 31, 5 proc., w r. 1936 — 37,7 proc.

W roku 1936 jest to niemal najwyższy przyrost w Europie, jeśli nie liczyć maleńkiej i słabo zradiofonizowanej Litwy, gdzie przyrost — 11.234 abonentów wyniósł 47 procent. We wszystkich innych państwach Europy przyrost abonentów kształtował się znacznie słabiej wynosi bowiem — wedle danych Międzynarodowej Unii Radiofonicznej — 32,8 proc. w Portugalii, 27,1 proc. w Norwegii, 26,6 proc. w Finlandii, 26 proc. w Irlandii, 22,6 proc. we Francji, 21,8 proc. we Włoszech, 19,3 proc. w Belgii, 17,2 proc. w Łotwie, 13 proc. w Gdańsku, 11,2 proc. w Niemczech, 10,9 proc. w Szwajcarii, 10.3 proc. w Austrii, 9 proc. w Czechosłowacji, 7,5 proc. w Anglii i t. d.

Ogłoszenie.

Podaię do wiadomości, że Wydział Powiatowy w Grudziądzu wydzierżawi wzgl. sprzeda w drodze ofertowej, zaraz lub od 1 kwietnia br. gospodarstwo ogrodnicze, powierzchni ca 25 mórg, położone w Okoninie powiatu grudziądzkiego.

Informacyj, dotyczących sprzedaży, względnie dzierżawy, udziela Wydział Powiatowy (Oddział Drogowy pokój nr. 12) w Grudziądzu. Termin składania ofert do 1. III. br. 731

Grudziądz, dnia 9 lutego 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy (—) Klotz.

Do akt Km. 2598/36, 2080/36, 2393/36, 169/37, 2542/36 i 2334/36, 2066/36, 2068/36. (875

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II, Józef Penk, zamieszkały w Gdyni Sąd Grodzki pokój nr. 10, na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1937 r. odbędą się publiczne licytacje ruchomości, a mianowicie:

o godz. 11 w Gdyni, Abrahama 2: 6 obrazów różnych, oszac. na 225 zł.;

o godz. 11,30 w Gdyni, Plac Kaszubski 1: 1 regał składowy, 1 stół składowy, 1 lustro w dębowych ramach, 1 szafa z zasuwanymi drzwiami, 5 płaszczy męskich lakowych, 1 szt. materiału na płaszcze, 1 płaszcz kąpielowy męski, 5 obrusów stołowych, oszac. na 322 zł.;

o godz. 12,30 w Gdyni, Świętojańska 32: 1 maszyna do pisania „Remington" w dobrym stanie, oszac. na 300 zł.;

o godz. 14,30 w Gdyni, Świętojańska 139: 1 kilim, 2 p. firan, 1 aparat radiowy 3 lampk., oszac. na 110 zł.;

o godz. 16 w Gdyni, Morska 49: 1 rolwaga (platforma), 1 biurko dębowe, 2 fotele, 1 aparat radiowy 5 lampk., 1 etażerka do akt, 1 szafa do akt, 1 maszyna do pisania „Remington", 2 kompl. męskie ubrania, oszac. na 1540 zł.,
które można oglądać w dniu licytacji w mieiscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 16 lutego 1937 r.

Komornik rew. II:
(—) J. Penk.

Przetarg.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku ogłasza niniejszym przetarg na dostawę materiałów dla robót regulacyjnych w roku 1937 dla rejonu Urzędu Budownictwa Wodnego w Einlage. Dostawa obejmuje **los I, i II, — Wisła — oraz los III. — Elbląskie Drogi Wodne.** Warunki przetargu można otrzymać pocztą z Kasy Głównej Rady Portu w Gdańsku, Neugarten 28-29, za uprzednim nadesłaniem kwoty 4.— guldenów i zwrotem kosztów przesyłki.

Rozpatrywane będą w terminie przetargu tylko oferty, do których dołączony został, zgodnie z warunkami, dowód złożonego w Kasie Głównej Rady Portu wadium.

Termin otwarcia ofert: **dnia 6 marca 1937 r.** o godzinie 10 w budynku służbowym Rady Portu w Gdańsku, Neugarten 28. 876

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

PRZETARG.

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg na dostawę:

ok. 4.000.000 szt. cegły kanalizacyjnej.

Odnośne wyjaśnienia oraz materiały ofertowe można otrzymać codziennie w godz. 9—12 w Dziale Zaopatrywania ul. Starynkiewicza 5, pokój Nr. 25, telef. 637-72.

Zalakowane oferty powinny być złożone w Dziale Zaopatrywania i wadium w wysokości zł. 3000 (zł. trzy tysiące), złożone do Kasy Dyrekcji do dnia 1 marca 1937 r. do godz. 12-ej.

Oferty złożone po tym terminie, jak również oferty niezgodne z warunkami przetargu, nie będą rozpatrywane.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, wyboru dostawcy niezależnie od wyników przetargu i zaoferowanych cen, podziału dostawy oraz zarządzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Oferty powinny być składane z ważnością na okres 6-tygodniowy. (854

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II, urzędujący w Wejherowie przy ul. Sobieskiego pod Nr. 83, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27 marca 1937 r. od godziny 11 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wejherowie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości: Wejherowo karta 721—724 i 725, składającej się z nieruchomości Wejherowo karta 721 z gruntu o obszarze 0.16.20 ha, nieruchomości karta 724 z domu mieszkalnego, dobudówki, werandy, pralni, oficyny, chlewu, ustępu i chlewu oraz gruntu o obszarze 0.10.49 ha, nieruchomości karta 725 z szopy, stodoły, składnicy i dobudówki do pralni oraz gruntu o obszarze 0.11.46 ha, położonej w Wejherowie przy ul. Sobieskiego 58, powiecie morskim, województwie Pomorskim, oznacz. polic. Nr. 58, która stanowi własność Onufrego i Matyldy małż. Malinowskich.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Wejherowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 58.270.—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 38.846,—.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 5.827,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wykazać się zezwoleniem właściwej władzy administracyjnej na przewłaszczenie nieruchomości.

Wejherowo, dnia 10 lutego 1937 r. (877

Komornik: (Podpis nieczytelny).



Zabobonny.
— Na miłość boską, Zosiu! Tylko nie solniczką! To oznacza kłótnię,

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 60 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 3-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 18. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielałkow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.